Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt . . .	Zł. —.70
Tekst	— 5 „	„ —.60
Reklamy	— 5 „	„ —.40
Zwyczajne	— ′ „	„ —.20
Cyfrowe	— 8 „	„ —.40
Nekrologi	— 5 „	„ —.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10.—
Zmiana adresu	„ —.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 600-04. ADMIN. 640-64

Nr. 102. **Warszawa, Piątek 5 Maja 1933 r.** **Rok X.**

Znamienna rozmowa.

P. Wysocki u kanclerza Rzeszy.

Berlin 4 maja.

(Tel. wł.) Dnia 2 maja poseł Rzplitej p. Wysocki był przyjęty przez kanclerza Rzeszy Hitlera.

Podczas rozmowy, która trwała dłuższy czas, był obecny minister spraw zagranicznych Neurath.

Powyższe spotkanie wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych Berlina.

Niemieckie półurzędowe biuro Conti ogłasza z tego powodu następujące oświadczenie:

„Rozmowy kanclerza Hitlera i v. Neuratha z posłem polskim w Berlinie **posiadają niezwykłe znaczenie polityczne.** Jak wiadomo, w związku z antyniemiecką propagandą t. zw. „Greuelpropaganda" podjęta została w Polsce kampanja antyniemiecka, która w następstwie na obszarze Polski zachodniej doprowadziła do wykroczeń przeciw mniejszości niemieckiej i konsulatom niemieckim (?). — Zręczna propaganda sfer gospodarczo zainteresowanych (?) umiała wprzęgnąć nacjonalizm polski do swoich celów, zmierzających do usunięcia niewygodnej konkurencji niemieckiej. Na kilkakrotne zażalenia czynione ze strony niemieckiej w Warszawie i Katowicach rząd polski w sposób poprawny wyrażał swoje ubolewanie. Wydawane też były pewne, niezawsze skuteczne, zarządzenia policyjne, jednakże niepowściągliwej agitacji subwencjonowanych przez rząd polski związków (?) przypatrywano się bezczynnie. Równocześnie ustawiczne akcje dyplomatyczne w Gdańsku, które działały prowokacyjnie (!) komplikowały sytuację. **Wszystkie te wydarzenia były niewątpliwie powodem rozmów berlińskich.** Po czysto formalnem (?) potraktowaniu przez władze polskie tych tak groźnych dla stosunków polsko-niemieckich wydarzeń **stała się zasadnicza rozprawa koniecznością.** Oficjalne oświadczenie w sprawie rozmowy berlińskiej zawiera pod adresem Polski ostrzeżenie (!), aby w przyszłości sytuację **traktowano bez namiętności, zaś odnośnie Niemiec wyraża niezłomną wolę utrzymania stosunków pokojowych i uporządkowanych.** Oświadczenie to, które nie jest pierwszem zapewnieniem **niezwykłej pokojowości rządu narodowego,** niewątpliwie nie zostanie zignorowane przez te sfery zagraniczne, które codziennie występują z tezą, że nowy reżim w Niemczech narusza spokój Europy".

Urzędowe oświadczenie, które operuje informacjami zaczerpniętemi z nacjonalistycznej niemieckiej prasy, zawiera właściwą treść w ostatniem zdaniu. Jest to uroczysta deklaracja pokojowa, złożona wobec całej Europy. Przyjmujemy ją do wiadości.

Co się zaś tyczy historji rozmowy, biuro Conti przedstawia ją niedokładnie. O ile nam wiadomo, inicjatywa spotkania p. Wysockiego z kanclerzem Rzeszy, wyszła ze strony polskiej, gdyż pewne bardzo wojowniczo brzmiące przemówienia polityków bliskich rządu niemieckiego i niektóre artykuły prasy nacjonalistycznej, wymagały wyjaśnienia ich właściwego tła; należało zatem zapytać czynników najbardziej kompetentnych, jaki jest ich stosunek do tych wystąpień, tak bardzo utrudniających utrzymanie normalnych stosunków pomiędzy Polską i Rzeszą niemiecką. Taki był cel wizyty p. Wysockiego u kanclerza i jak wynika z komunikatu biura Conti, został on osiągnięty. Jeżeli zaś komunikat mówi o „ostrzeżeniu" pod adresem Polski — trzeba przyjąć to wyrażenie jako efekt retoryczny, przeznaczony dla wewnętrznego użytku. Nie będziemy z tego powodu podnosić rekryminacji. Istota rzeczy w tem leży, że kanclerz stoi na gruncie traktatów, i że oficjalnie stwierdza pokojowe intencje rządu niemieckiego.

Nie będziemy też roztrząsać pytania, czy oświadczenie kanclerza wyszło z jego własnej inicjatywy, czy też było następstwem ogólnego niepokoju, wywołanego w Europie przez wydarzenia niemieckie i takich enuncjacyj jak niemiecka rozprawa w angielskiej Izbie gmin. W każdym razie mamy obecnie urzędowe zapewnienie, że rząd niemiecki nie zamierza i nie chce wywoływać takich komplikacyj w polityce międzynarodowej, którąby mogła doprowadzić do naruszenia pokoju. Takiego oświadczenia kanclerz dotychczas nie złożył, co mogło dawać powód do przypuszczeń, że wojownicze manifestacje jego politycznych i publicystycznych współpracowników odpowiadają jego intencjom. Obecnie wiemy, że tak nie jest...

Jak długo będzie obowiązywać oświadczenie kanclerza — nie wiemy, ale fakt, że kanclerz wezwał p. Neuratha do udziału w rozmowie z posłem polskim, daje gwarancję, że mamy tu do czynienia, nie z propagandową akcją, ale z poważnym aktem politycznym.

Rozmowa p. Wysockiego z p. Neurathem.

Berlin 4 maja.

(PAT) Biuro Conti donosi, że niezależnie od audjencji pos. Wysockiego u kancl. Hitlera odbyła się **druga rozmowa między min. Wysockim a min. spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurathem.** W kołach politycznych — głosi komunikat biura Conti — wskazują, że fakt odbycia tych dwu rozmów dosadnie świadczy, **jak poważną i gruntowną była wymiana poglądów na ważne dla Niemiec i Polski zagadnienia.**

Poseł v. Moltke u min. Becka.

Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych br. v. Neuratha z posłem polskim w Berlinie Drem Wysockim, wpłynęła uspokajająco na stosunki polsko-niemieckie. W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie v. Moltkego i w rozmowie potwierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymać swe nastawienie i postępowanie jaknajściślej w ramach istniejących traktatów. Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, aby obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

Komentarze prasy niemieckiej.

Berlin 4 maja.

(PAT) Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowie kancl. Hitlera i min. Neuratha z posłem Rzplitej Polskiej w Berlinie Drem Wysockim. **Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają doniosłe znaczenie tych konferencyj.** „D. Allg. Ztg." zaznacza, że chodziło głównie o zagadnienia zasadnicze i że do nich przedewszystkiem odnoszą się oświadczenia komunikatu. „Berliner Tageblatt" wyraża oczekiwanie, że wielkie aktualne kwestje polityczne między sąsiadami wschodnimi uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw. „Voss. Ztg." pisze: Oświadczenie kanclerza stwierdza wyraźnie, że Niemcy pracować będą nad zastosowaniem istniejących traktatów w duchu życzeń niemieckich. Hugenbergowski „Lokal-Anzeiger" wskazując na powagę rozmów oczekuje, że oświadczenie kanclerza przekona Polskę o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech. Należący do tegoż koncernu „Der Tag" domaga się interwencji rządu polskiego przeciwko prowadzonej obecnie przez pewne związki polskie na pograniczu polityce rewizjonistycznej. Oświadczenie kanclerza dowodzi woli pokojowej Niemiec, która w świecie bezwarunkowo wywołać musi należyte zrozumienie dla sprawy niemieckiej.

Opinje prasy austrjackiej.

Wiedeń 4 maja.

(PAT) „Wiener Neueste Nachrichten" zaopatrują swe doniesienie berlińskie o rozmowie między pos. Wysockim a kanc. Hitlerem tytułem „Odprężenie polsko-niemieckie". Organ wielkoniemiecki wywodzi, iż usiłowanie poprawienia stosunków polsko-niemieckich wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał także udział minister spraw zagranicznych Neurath i że następnie odbyła się dłuższa rozmowa posła z p. Neurathem. Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom, można jednak powiedzieć, że po tym kontakcie otworzyły się być — może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami.

Wrażenie w Anglji.

Londyn 4 maja.

(PAT) Komunikat Biura Wolffa w sprawie wizyty min. Wysockiego u kanc. Hitlera ukazał się w własnej depeszy „Timesa", powtarzającej mniej więcej treść komunikatu. „Daily Telegraph" powtarza dosłownie komunikat Wolffa i obok zamieszcza dłuższą depeszę o znęcaniu się hitlerowców nad profesorami-Żydami i o ostatnich posunięciach w stosunku do związków zawodowych. „Manchester Guardian" podaje komunikat w całości. „Daily Express" podaje wiadomość zaopatrując ją kilku słowami komentarza. Komunikat ukazał się pod tytułem „Przyrzeczenia Hitlera wobec Polski — Niemcy obiecują szanować traktaty". Dziennik w depeszy własnego korespondenta berlińskiego dodaje do komunikatu następujący komentarz: Spotkanie, które miało być bardzo serdeczne, daje nadzieję, że przyczyni się do usunięcia poważnego napięcia pomiędzy Niemcami a Polską.

Spisek hitlerowski przeciwko Austrji.

Wiedeń 4 maja.

(Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że narodowi socjaliści niemieccy przygotowują w Austrji zamach, zmierzający do pozbawienia Austrji własnej suwerenności. Dochodzenia oficjalne wykazały niezbicie, że przez granicę bawarską Austrja zalewana jest materjałem agitacyjnym, mającym robić nastrój na korzyść puczu skierowanego przeciw suwerenności Austrji. Aresztowany w Kufstein jeden z wybitniejszych funkcjonarjuszy partji narodowo-socjalistycznej złożył zeznania, które w całej rozciągłości potwierdzają istnienie organizacji puczowej. Dziennik cytowany dodaje, że rząd austrjacki wydał już odpowiednie zarządzenia, zmierzające do unieszkodliwienia akcji. M. in. w najbliższym czasie zamierza rząd Dollfussa przeprowadzić dodatkowe zaprzysiężenie urzędników państwowych. Przysięga ma opiewać na wierność wobec legalnego rządu suwerennego państwa austrjackiego. Urzędnicy, którzyby odmówili złożenia nowej przysięgi byliby zwolnieni ze służby.

Zaprzeczenie.

Berlin 4 maja.

(Tel. wł.) Ze strony hitlerowskiego rządu bawarskiego i ze strony partji hitlerowskiej zapewniają, że sensacyjna wiadomość wiedeńskiego dziennika chrześcijańsko-społecznego „Reichspost" jest zmyśloną wiadomością tendencyjną, nie odpowiadającą prawdzie.

„3 Rzesza" w Niemczech.

Biskup ewangelicki przystąpił do hitlerowców.

Berlin 4 maja.

(Tel. wł.) Biskup kościoła ewangelicko-luterskiego w Meklenburgji Dr Rendtorff przystąpił do partji hitlerowskiej. W oświadczeniu publicznem Dr Rendtorff stwierdza, że przechodzi do partji narodowo-socjalistycznej po otrzymaniu od Hitlera zapewnienia o utrzymaniu wewnętrznej niezależności kościoła ewangelicko- luterskiego.

Zawieszenie „Tägliche Rundschau".

Berlin 4 maja.

(PAT) Zbliżony do gen. Schleichera „Tägliche Rundschau" został przez tajną policję polityczną zawieszony na okres 4 tygodni.

Aresztowanie brata słynnego pacyfisty Foerstera.

Berlin 4 maja.

(Tel. wł.) W miejscowości Gross-Flottbeck aresztowany został w swem mieszkaniu brat znanego uczonego i pacyfisty Foerstera, Dr inżynier E. Foerster. Policja zarekwirowała wszelkie papiery w prywatnem mieszkaniu aresztowanego i opieczętowała całą korespondencję w jego biurze.

Inżynier Foerster oskarżony jest o różne nadużycia, ale nie trudno domyśleć się, że aresztowanie ma podkład polityczny i że hitlerowcy, nie mogąc dosięgnąć przebywającego zagranicą uczonego, uderzyli w jego brata.

Prof. Einstein organizuje pomoc dla uchodźców z Niemiec.

(PAT) Pod przewodnictwem Einsteina i prof. College de France Langevina ukonstytuował się komitet pomocy dla emigrantów i uchodźców z Niemiec, którzy byli zmuszeni opuścić swój kraj z powodów politycznych, rasowych czy też religijnych. W skład komitetu weszło wielu deputowanych oraz przedstawicieli nauki i sztuki francuskiej. Należą do komitetu również liczni przebywający we Francji odwołani profesorowie niemieccy i przedstawiciele niemieckiej inteligencji.

Egipt przyjmie 200 emigrantów z Niemiec.

Paryż 4 maja.

(PAT) Nadeszła tu wiadomość z Kairu, że rząd egipski zgodził się na osiedlenie 200 żydów emigrantów z Niemiec i na wykorzystanie ich fachowych kwalifikacyj.

Bójki komunistów z nar. socjalistami.

Praga 4 maja.

(Tel. wł.) W Kamenna - Szenawa w okręgu litomierzyckim w Czechach północnych doszło wczoraj między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej bójki, w toku której 4 osoby odniosły ciężkie rany.

Japończycy zajmują Mongolję.

Londyn 4 maja.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Szanghaju, wojska japońskie i mandżurskie w dalszym pochodzie w Chinach północnych zajęły miasto Dolon-nor, leżące w Mongolji i posuwają się w kierunku południowo-zachodnim na Kałgan.

Dwie polityki.

W okresie gwałtownych wstrząsów walutowych, których nowe ognisko wytworzyło się w Ameryce Północnej, narzuca się zastanawiające porównanie między dolarem i złotym polskim.

Zdeprecjonowany dolar i pełnowartościowy złoty — w tem zestawieniu uderza osobliwy paradoks walutowy. Oto porzuciły parytet bogate Stany Zjednoczone, zasobne finansowo i wszechstronnie rozwinięte. Utrzymuje się na poziomie równi złotej „uboga" Polska, budująca dopiero podwaliny swej niezawisłości gospodarczej. Odstąpił od złota najpotężniejszy kraj wierzycielski, który skupił w swych granicach największe jego zapasy. Dochowuje wierności złotu kraj dłużniczy, posiadający nikłe rezerwy żółtego metalu, niewspółmiernie małe w stosunku do swych realnych potrzeb.

Zaznaczone sprzeczności i przeciwieństwa, występujące jaskrawo w świetle analizy faktów, nie mogą być dziełem przypadku. Muszą mieć swe głębsze przyczyny. Bliższe zastanowienie prowadzi do wniosku, że tak jest istotnie, że chwiejność dolara i niewzruszona stałość kursu złotego wyrażają dwie przeciwstawne orjentacje polityki gospodarczej, dwie zasadniczo różne formy reakcji na kryzys.

Dwa systemy, dwie polityki. W Stanach Zjednoczonych — polityka utrzymania, wbrew kryzysowi, sztucznej „prosperity", rozdętej do granic inflacji: polityka obrony fikcji. W Polsce — polityka dostosowywania życia do wymogów kryzysu: polityka surowego realizmu.

Różne orjentacje polityki dają różne skutki. Polityka Stanów Zjednoczonych, ulegająca pokusom inflacji, burzy gospodarcze podstawy jednej z najmocniejszych walut: dolara. Polityka polska, wierna przyjętym założeniom deflacyjnym, utrzymuje na wąskiej podstawie kruszcowej niezachwianą równowagę złotego.

Oceniany w świetle tych związków przyczynowych kryzys, dolara nie jest zwykłym kryzysem walutowym. Choroby dolara nie wywołała anemja złota. Mimo zanotowanej w ostatnich miesiącach emigracji żółtego metalu poza granice Stanów Zjednoczonych, mimo spotęgowanej chorobliwie tezauryzacji wewnątrz kraju, pokrycie kruszcowe dolara utrzymało się na poziomie wysokim, który zdawał się zabezpieczać niewzruszoną stałość jego kursu. Spadku dolara nie wywołały trudności zewnętrzne, które spowodowały przed półtora rokiem katastrofę funta angielskiego: w dobie pogłębiającej się depresji Stany Zjednoczone potrafiły utrzymać dodatni bilans handlowy i płatniczy.

Załamanie się dolara — powtarzamy — jest załamaniem polityki, która nie umiała we właściwym czasie zerwać ze szkodliwą fikcją „prosperity" i dostosować swych celów i środków do surowych wymagań kryzysu. Postępujący szybko spadek wpływów skarbu federalnego nakazywał obniżenie poziomu egzystencji państwa. Brak odwagi decyzji, brak dostatecznej siły determinacji w polityce oszczędnościowej doprowadził deficyt budżetowy do rozmiarów, którym potrafiłaby sprostać — chyba tylko inflacja skarbowa. Głęboki spadek cen, szczególnie dotkliwie odczuwany w rolnictwie, wysuwał nieodpartą konieczność obniżenia kosztów produkcji i oczywiście nadmiernego ciężaru długów wewnętrznych. Zamiast podjąć w tym kierunku wysiłek trudny, lecz konieczny, zmobilizowano olbrzymie fundusze na cele akcji kredytowej, która usiłowała — bezskutecznie — podnieść ceny do poziomu sztywnych kosztów i obciążeń produkcji. Niepowodzenie tej akcji wytworzyło w stosunkach amerykańskich klimat niezdrowy, w którym rozwijają się najłatwiej zarazki choroby inflacyjnej.

W miarę wzrostu napięcia kryzysu rosły i potężniały w społeczeństwie amerykańskiem nastroje inflacyjne. Sprzymierzyły się z nimi potężne i wpływowe interesy, zagrożone przez konkurencję zdewaluowanego funta angielskiego.

Po kilku — zdawało się — przejściowych wstrząsach, opanowanych wysiłkiem nowej administracji prezydenta Roosevelta, nastał moment krytyczny. Rozbudzone przez kryzys tendencje dynamiczne podważyły statyczną konstrukcję waluty. Dolar, stawiający czoło trudnościom zewnętrznym, załamał się pod ciężarem błędów polityki gospodarczej. Kraj który nie umiał, czy nie chciał w sposób celowy ukształtować sztywnych elementów swego gospodarstwa, musiał uelastycznić miarę wszystkich wielkości gospodarczych: swój pieniądz. Za obronę sztywnej fikcji (prosperity) zapłacił rzeczywistością elastycznej waluty.

Polska, pracująca w nierównie gorszych warunkach ekonomicznych, wybrała inną drogę. Niezbyt zasobna w środki finansowe, do walki z kryzysem zmobilizowała te siły i możliwości, jakie reprezentuje system rządów, posłuszny jednej woli, więc spoisty i zwarty, a szybki w działaniu. Na pierwsze sygnały alarmowe — odpowiedziała wzmożoną czujnością. — Wobec przybierającego na sile kryzysu znalazła w sobie odwagę wyrzeczenia się wyższego poziomu egzystencji.

Pierwszą celową reakcją na kryzys była obniżka budżetu, podjęta przez Rząd z całą determinacją, przeprowadzona wytrwale i konsekwentnie. Rzeczywistości zmniejszonych wpływów odpowiedziała rzeczywistość zredukowanych wydatków. Realizm odniósł pierwsze zwycięstwo nad fikcją minionej pomyślności gospodarczej.

Dalszy rozwój kryzysu wysuwa nowe problemy, stawia wobec Rządu nowe, coraz trudniejsze zadania. Po dostosowaniu budżetu do sił i możliwości gospodarstwa społecznego trzeba dostosowywać zasadnicze elementy gospodarstwa do radykalnie zmienionych warunków. Zniżka cen, najbardziej gwałtowna w rolnictwie, pogłębia konieczność obniżenia kosztów produkcji. Tej podstawowej konieczności poddaje się zasadniczy kierunek polityki gospodarczej Rządu. Jej najpełniejszym wyrazem jest akcja, ujęta w ramy szeregu ustaw, które zmierzają celowo do złagodzenia ciężaru obsługi długów.

Ale planowy wysiłek Rządu nie zatrzymuje się na tej linji. Państwo, które przez redukcję budżetu obniżyło cenę pełnionych przez siebie funkcji, domaga się obniżenia cen towarów i usług, opartych na działalności planowej, przywileju lub porozumieniach (t. zn. cen monopolowych i kartelowych). W pośród nieuniknionych w tej akcji trudności i nieuchronnych oporów rodzi się nowy układ równowagi stosunków, lepiej dopasowany do zmienionej rzeczywistości gospodarczej.

Rząd, posłuszny nakazom realizmu, usuwa z pola skamieniałe fikcje. Wczoraj przeprowadził likwidację potępionego przez życie podatku majątkowego. Dziś pracuje nad życiową, realną likwidacją „skamieniałych" zaległości podatkowych. W pracy niestrudzonej, w szeregu zamierzeń celowych realizuje postulat „równowagi na niższym poziomie", uznany słusznie za jedno z głównych zadań działalności gospodarczej w dobie kryzysu. Wytrwale i konsekwentnie toruje drogę polityce, która przez harmonizowanie stosunków gospodarczych z wymogami życia — zapewnia możność utrzymania stałej tych stosunków miary: stałego pieniądza.

Wielką w utrzymaniu tej polityki zasługę mieć będzie Rząd p. premjera Prystora, który wziął na siebie odpowiedzialność za Państwo w chwili najwyższego napięcia trudności gospodarczych. Duży i znaczny w tej zasłudze udział przypadnie tym współpracownikom p. premjera, którzy potrafili celowo i skutecznie zorganizować obronę gospodarstwa narodowego przeciw gwałtownemu natarciu kryzysu. Wartość i celowość ich zbiorowego wysiłku nigdy chyba nie wystąpiła jaśniej, niż właśnie w chwili obecnej — w świetle dalekich wypadków amerykańskich.

Że zaś miarą rzeczywistej zasługi jest wielkość zwycięsko pokonanych i pokonywanych trudności, szczególny do niej tytuł zdobył sobie strażnik równowagi budżetu i obrońca złotego — p. minister Zawadzki, który skrystalizowany przy jego czynnym udziale (jako wicepremjera i ministra skarbu) program gospodarczy Rządu, realizuje na placówce najbardziej odpowiedzialnej, bo najsilniej wystawionej na uderzenia kryzysu. Za to, co na swej placówce zdziałał i co — wierzymy — w przyszłości osiągnie, historja, odmierzająca zasługi pełną miarą, wpisze go na listę „dobrze zasłużonych".

Józef Wielowieyski.

Zwyżka dolara.

Londyn 4 maja.

(Tel. wł.) W związku z zapowiedzią obniżenia budżetu państwowego przez prezydenta Roosevelta o miljard dolarów, kurs dolara na giełdzie londyńskiej uległ znacznej poprawie. Przy tendencji zwyżkowej kurs dolara ustosunkował się do funta angielskiego na 3.90 i 1/8.

Odznaczenia.

Pan minister przemysłu i handlu Dr F. Zarzycki w otoczeniu p. wiceministra Dra F. Doleżala oraz wyższych urzędników ministerstwa dokonał dekoracji następujących urzędników i funkcjonarjuszy ministerstwa przemysłu i handlu za zasługi, położone w służbie państwowej.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: p. inż. Dra B. Derynga.

Złotym Krzyżem Zasługi pp.: Reginę Z. Fleszarową, inż. L. Kazubskiego, inż. J. Oberfelda, radcę T. Ocioszyńskiego, radcę R. Ślaskiego, radcę J. Tomorowicza.

Srebrnym Krzyżem Zasługi pp.: F. Bartnickiego, A. Grochowskiego, St. Iwanowskiego, St. Kosko, Eugenję Lemhke, Zofję Rola, J. Siudyłę, J. Świątłowskiego, Natalję Todtleben, W. Wolskiego.

Bronzowym Krzyżem Zasługi pp.: T. Bałtaziuka, B. Drzymulskiego, L. Jabłońskiego, J. Lepalczyka, S. Wardziaka, F. Wierzbickiego, F. Wyrzykowskiego.

Niezależnie od tego p. minister Zarzycki dokonał dekoracji następujących osób ze sfer gospodarczych.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski p. dyr. A. Śliwińskiego.

Złotym Krzyżem Zasługi pp.: inż. K. Bizańskiego, inż. T. Bleutha, K. Briesemajstra, A. D. Gepnera, dyr. L. Wellisza.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: p. L. Rotbanda.

Bronzowym Krzyżem Zasługi — pp.: L. Goldsztejna, S. Ostaszewskiego, B. Rozenberga, W. Wojciechowskiego.

Święto Narodowe.

Obchód 3-go Maja.

W Warszawie.

W stolicy o godz. 9 rano, rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla żołnierzy granizonu stołecznego, nie biorących udziału w defiladzie.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawione przez J. Em. ks. kardynała Kakowskiego w asyście biskupa polowego wojsk polskich ks. Gawliny i licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. W prezbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z prezesem Rady ministrów A. Prystorem na czele, marszałkowie sejmu i senatu, prezes N. I. K. Dr Krzemieński, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po skończonem nabożeństwie w katedrze św. Jana przybył na pl. Józefa Piłsudskiego p. minister poczt i telegrafów Kaliński, prezes N. I. K. Dr Krzemieński, podsekretarze stanu, wicemarszałek sejmu Dr Polakiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, attachés wojskowi z generałem francuskim D'Arboneau i generałem niemieckim Schindlerem na czele, duchowieństwo z ks. biskupem polowym Gawliną, generalicja z inspektorem armji gen. Osińskim, szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim i kontradmirałem Świrskim na czele, członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta R. P., przedstawiciele władz municypalnych, organizacyj i instytucyj społecznych. Przybyli również na plac rewji członkowie delegacji gospodarczej sowieckiej.

O godz. 11.15, po przeglądzie, rozpoczęła się defilada, którą przyjął, jako dowódca O. K. I, gen. Jarnuszkiewicz, oraz komisarz rządu na m. st. Warszawę woj. Jaroszewicz.

Po skończonej rewji oddziały wojskowe, p. w. i policji przemaszerowały ulicami miasta, udając się do koszar, witane serdecznie przez zgromadzone tłumy publiczności.

W Krakowie.

Obchód święta narodowego w Krakowie wypadł imponująco, a wzięli w nim udział mieszkańcy całego miasta. Kulminacyjnym punktem obchodu była Msza św. polowa na Błoniach w obecności przedstawicieli władz, przy ustawionych oddziałach garnizonu krakowskiego i zastępach przysposobienia wojskowego. Po nabożeństwie, przed wojewodą Kwaśniewskim i gen. Mondem rozwinęła się wspaniała defilada oddziałów wojskowych, formacyj przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej, Sokołów, Strzelców, harcerzy itd. Tysiączne tłumy, które zajęły całe Błonia, witały defilujących burzliwemi oklaskami. Przez cały dzień panował w mieście radosny nastrój.

We Lwowie.

Rocznicę Konstytucji 3 Maja obchodził Lwów z niewidzianą od szeregu lat wspaniałością. Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa. Nabożeństwo w katedrze lwowskiej odprawił ks. arcybiskup metropolita lwowski Dr Twardowski. W katedrze obecni byli wojewoda Belina-Prażmowski, inspektor armji gen. Rómmel i dowódca korpusu gen. Popowicz, prezydent miasta Drojanowski i wszyscy czołowi przedstawiciele władz i instytucyj. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano Te Deum. Następnie na placu Halickim odbyła się defilada, którą odebrali wojewoda Belina-Prażmowski, gen. Rómmel i gen. Popowicz. Defiladą dowodził dowódca 5-ej dywizji piechoty gen. Czuma. Podobne obchody odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach Małopolski Wschodniej.

W Poznaniu.

Obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja wypadł w Poznaniu nadzwyczaj okazale. Uroczystości rozpoczęły się we wtorek capstrzykami na ulicach miasta. Wczoraj rano po nabożeństwie w katedrze i po mszy polowej przed gmachem DOK około godz. 11 odbyła się defilada, którą na placu przed Zamkiem odebrali przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczyńskim i dowódcą O. K. gen. Frankem na czele. Popołudniu odbyły się w organizacjach i stowarzyszeniach wieczory i zebrania.

W Gdańsku.

Dzień 3 Maja obchodzony był w Gdańsku przez społeczeństwo polskie bardzo uroczyście. Rano odbyło się staraniem komisarza generalnego R. P. nabożeństwo w polskim kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, na którem obecny był komisarz generalny R. P. Dr Papee wraz ze wszystkimi podległymi mu urzędnikami komisarjatu generalnego, przedstawiciele władz i urzędów polskich, przedstawiciele senatu, szef sekretarjatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Giustiniani, reprezentujący nieobecnego Wys. Komisarza Rostinga i konsulowie państw obcych. Nawę kościelną zapełniły delegacje stowarzyszeń polskich ze sztandarami i przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Wieczorem w sali Stoczni Gdańskiej odbył się w obecności komisarza R. P. uroczysty koncert, zorganizowany przez stowarzyszenia społeczne polskie pod egidą gminy polskiej.

ZAGRANICĄ.

W Paryżu.

Święto narodowe 3 Maja kolonja polska w Paryżu uczciła nabożeństwem w kaplicy zakładu św. Kazimierza. O godz. 16 ambasador Chłapowski w otoczeniu wszystkich członków ambasady udekorował wielką wstęgą orderu Polonia Restituta: p. Clermont-Moret, gubernatora Banku Francuskiego i p. Eugenjusza Schneidera, prezesa koncernu Schneider Creuzot; krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali: p. Piotr Fournier, wicegubernator Banku Francuskiego i p. Ludwik Escalier, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa finansów; krzyż komandorski: p. Gabrjel Brizon, wiceprezes Banku des Pays du Nord, hr. de Saint Sauveur, członek zarządu koncernu Schneider Creuzot oraz p. Lacour-Gayl, wicegubernator Banku Francuskiego; krzyż oficerski: p. Paweł Barrie, radca prawny Banku des Pays du Nord. O godz. 17 po poł. ambasador Chłapowski z małżonką przyjmowali w salonach ambasady przedstawicieli polskich stowarzyszeń w Paryżu oraz licznie zebraną kolonję polską.

W Wiedniu.

Z okazji święta narodowego odbyło się dziś w kościele polskim Ojców Zmartwychwstańców uroczyste nabożeństwo przy współudziale chóru operowego i solistki polskiej Janiny Jaworskiej. W kościele zjawił się nuncjusz apostolski Sibilia, charge d'affaires p. Michał Mościcki z członkami poselstwa, konsul generalny Dunajewski z urzędnikami konsulatu polskiego, przedstawiciele stowarzyszeń polskich i liczna publiczność, która po ukończeniu mszy odśpiewała polski hymn narodowy. Popołudniu pp. Mościccy przyjmowali w salonach poselstwa polskiego kolonję polską.

W Pradze.

W dniu święta narodowego polskiego staraniem klubu polskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział członkowie poselstwa i konsulatu w Pradze z posłem Dr Grzybowskim na czele, liczni przedstawiciele wojskowości, członkowie kolonji polskiej oraz rzesze publiczności. Wieczorem staraniem klubu czeskosłowacko-polskiego odbyło się uroczyste przedstawienie „Halki", poprzedzone odegraniem hymnów narodowych obu państw. W teatrze obecni byli minister spraw zagranicznych Benesz, minister oświaty Derer, minister obrony narodowej Bradacz, prezes parlamentu Stanek, szef kancelarji prezydenta republiki Samal, członkowie korpusu dyplomatycznego, poseł R. P. Grzybowski i licznie zgromadzona kolonja polska.

W Budapeszcie.

W związku ze świętem 3 Maja z inicjatywy T-wa przyjaciół Polski odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem byli poseł R. P. Łepkowski, konsul Chełmicki, obecny w Budapeszcie we środę w godzinach rannych lotnik płk. Kwieciński, członkowie poselstwa i konsulatu R. P., członkowie Federacji Wszechpolskiej, wreszcie licznie reprezentowana kolonja polska. W południe odbyło się w poselstwie przyjęcie dla miejscowej Polonji, w którem wziął udział m. in. bawiący obecnie w Budapeszcie marszałek Szymański.

W „Nemzeti Ujsag" ukazał się we środę długi artykuł podkreślający znaczenie Polski, jako barjery przeciwko bolszewizmowi oraz przypominający tradycyjną przyjaźń węgiersko-polską i konieczność zacieśnienia tej przyjaźni.

W Tallinie.

Z okazji święta narodowego polskiego Towarzystwo polsko-estońskie urządziło dziś w sali koncertowej Estonia uroczysty obchód połączony z koncertem. Wśród obecnych byli członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

W Moskwie.

W dniu święta narodowego 3 Maja odbyło się w Moskwie nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, na którem obecni byli członkowie poselstwa polskiego in corpore z posłem Łukasiewiczem na czele oraz kolonja polska. Popołudniu odbyło się w poselstwie przyjęcie, na które m. in. przybyli: komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, komisarz ludowy handlu zagranicznego Rosenholz i komisarz ludowy finansów Hrinko. Pozatem byli obecni zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskij, członkowie kollegjum komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Stomoniakow i Sokolnikow oraz wielu wyższych urzędników komisarjatu ludowego spraw zagranicznych.

Armję czerwoną reprezentowali członkowie Rady rewolucyjno-wojennej, szef sztabu generalnego Jegorow, Budiennyj i Suchorukow.

Korpus dyplomatyczny stawił się in corpore z dziekanem ambasadorem niemieckim von Dircksenem na czele.

Na przyjęciu był również obecny bawiący w Moskwie naczelny redaktor „Gazety Polskiej" pos. Miedziński.

W Waszyngtonie.

Obchód święta 3 Maja rozpoczął się mszą w kościele katolickim, na której obecny był ambasador Patek wraz z całym personelem ambasady. Przed południem odbyło się w ambasadzie przyjęcie dla przedstawicieli miejscowej kolonji polskiej. Na oficjalnem przyjęciu w ambasadzie, wydanem w godzinach popołudniowych, obecni byli sekretarze: stanu — Hull, skarbu — Woodin, rolnictwa — Wallace, spraw wewnętrznych — Ickes, marynarki — Swanson, handlu — Roper, dalej wszyscy szefowie misyj dyplomatycznych oraz senatorowie Pittman, Lonergen, Walcott, Wanderberg i Coolidge.

Teatry w Moskwie.

Moskwa, w maju.

(Korespondencja własna.)

Teatr odgrywa wielką rolę w życiu miast sowieckich. Sztuka sceniczna kwitła zresztą zawsze w Rosji i znajdowała tam oddźwięk żywy w szerokich sferach, żywszy niż w innych krajach. Teraz zmieniło się tylko audytorjum — większe i szersze niż dawniej, oraz kierunek i tendencja sztuki teatralnej. Teatr stoi pozatem na równie wysokim poziomie, jak przed rewolucją.

Teatr Wielki. Przed obowiązującą i bezpłatną szatnią — tłumy. Garderobiana w locie chwyta zniszczone palta, zdeformowane kapelusze, wykrzywione boty i, związawszy je sznurkiem, niczem pęczek marchewek, rzuca na piętrzący się stos garderoby. Obok sprzedają 50-cio groszowe programy. Są to świstki szarego papieru, jaki u nas używa się jedynie do pakowania. Ceny miejsc w teatrze wynoszą 5 do 15 rubli. Zaznaczyć jednak należy, iż rubel w dzisiejszej Rosji nie posiada naogół wielkiej siły nabywczej.

Po podniesieniu kurtyny oczom widza ukazuje się wspaniała scena z baletu „Salambo". Z przepychem wystawione przepiękne ogrody Amilkara, bogate uczty, wojowników w lśniących drogich zbrojach, dworzan przybranych w szaty tkane złotem i srebrem. Nagle zjawiają się na scenie Kudrjawcewa i Rudjenko — do złudzenia imitujący Pawłowa i Niżyńskiego. Wielkiem powodzeniem w czasie przerwy cieszy się suto zaopatrzony bufet. W mgnieniu oka znikają świeżo upieczone placuszki, zwietrzałe lemonjady, stosy czarnego chleba z kiełbasą. Żarłoczną zwłaszcza okazuje się publiczność z galerji, gdzie wśród wielkiej ciżby dają się zauważyć najróżnorodniejsze stroje. Obok zniszczonych „rubaszek" śnieżną bielą połyskują sztywne kołnierze, przy ślicznych wieczorowych pantofelkach widać nogi obute w ciężkie drewniane chodaki, tam zaś paraduje odźwierny jakiś w butach i fartuchu.

Inną publiczność spotyka się w teatrze „Sztuka" i u Wachtangowa. Młodzież z zapartym oddechem śledzi grę artystów, bojąc się uronić choćby jedno słowo z „Hamleta", „Turandot" lub „Strachu". „Strach" Afirogenowa, tłumaczony na wszystkie języki świata, cieszy się od szeregu lat niebywałem powodzeniem. Po raz pierwszy na scenie rosyjskiej słyszy się gwałtowną krytykę istniejącego ustroju i régime'u. Ze sceny słyszy się tyradę:

„Rząd jest okrutny, gwałci wolność naszą, jeżeli bez oporu poddamy się mu, będzie to jedynie dowodem naszego tchórzostwa".

Po wyjściu z teatru towarzysz mój opowiedział mi jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące „Strachu".

„Po ukazaniu się pierwszych afiszów, zapowiadających „Strach", wyszło rozporządzenie bezzwłocznego wycofania sztuki z repertuaru. Orjentując się w sytuacji, autor w śmiertelnym strachu wystosował list do Stalina, w którym zaznaczył, że nie miał najmniejszej intencji krytykowania ani występowania przeciwko rządowi. Gdyby jednak Stalin, pomimo najgorętszych zapewnień, uznał jego winę, gotów jest opuścić Moskwę i zobowiązać się więcej nie pisać. W odpowiedzi na list, Stalin wspaniałomyślnie przebaczył autorowi i zezwolił na wznowienie „Strachu", zaznaczając: „Daję panu możność przekonania się, iż rząd nasz jest bardziej liberalny, aniżeli pan przypuszczał".

Uśmiechnąłem się sceptycznie.

„Niech pan idzie na „Dzień Turbina", tam są jeszcze lepsze sceny".

Poszedłem za jego radą. Ulokowałem się na galerji. Wśród publiczności nie brak chłopów ze wsi, przeważają jednak robotnicy w bluzach; młode dziewczęta ubrane w czarne bluzki płócienne; jedyną ozdobą stroju ich jest tylko czerwony pasek. Rzecz dzieje się na Ukrainie pod dyktaturą Petlury; białogwardziści przedstawieni są nie jak bandyci i eksploatorzy ludu, lecz w roli patrjotów, walczących o ideały. Co więciej — dźwięki hymnu „Boże carja chrani" mieszają się tu z melodją „Międzynarodówki". Młodzież komunistyczna, zapełniająca galerję, słucha tego wszystkiego w nabożnej ciszy, powiedziałbym nawet z ekstazą. Wystarczy przyjrzeć się tej publiczności, aby zrozumieć, czem dla niej jest teatr. Teatr daje im nietylko ucieleśnione marzenia, ale zaspakaja najtajniejsze chęci i popędy oponowania przeciwko opresji rządu.

A najciekawsze, że bolszewicy wiedzą o tem i mimo to, a raczej właśnie dlatego, zezwalają na tego rodzaju przedstawienie. Wiedzą o tem, że w ten sposób otwierają klapę bezpieczeństwa i regulują odpływ niezadowolenia mas.

M. K.

Z teatrów.

Teatr Nowy. „Kwadrans przed świtem", sztuka w 3 aktach Juljusza Wirskiego.

Po prawdziwej lawinie cudzoziemszczyzny z rosyjskością na czele wreszcie sztuka autora polskiego, nota bene autora debiutanta. P. J. Wirski bowiem znany jest jako zdolny poeta i nowelista; ze sceny przemówił do nas po raz pierwszy.

„Kwadrans przed świtem" — to tragedja prokuratora, który, przeświadczony o niewinności obwinionej, musi ją jednak oskarżać. Konflikt sumienia i narzuconego obowiązku. Dzięki misternie skonstruowanemu przez śledztwo splotowi faktów i czynów domniemanych, obwiniona, młoda, piękna, 20-letnia dziewczyna, która w obronie własnej cnoty dziewczęcej, niechcący popełnia zabójstwo, skazana zostaje na śmierć, podczas gdy prokurator żąda dla niej... pół roku twierdzy z zawieszeniem wykonania. I oto w nocy, kiedy skazana ma „na kwadrans przed świtem" zawisnąć na stryczku, prokurator uprowadza ją z więzienia, wprost zagranicę. Jednocześnie zgłasza wniosek o dymisję. Na nic się zdały jednak jego wysiłki. Skazana, tam zagranicą, pozostawiona sama sobie, kiedy prokurator, a raczej świeżo upieczony adwokat-idealista, broniący rozmaitych złodziejaszków i nikczemników zadarmo, nie może jej pomagać materjalnie, stacza się na dno. Pocóż więc zabiła wtedy, poco prokurator poświęcił swą karjerę sądowniczą? Wraca pod przybranem nazwiskiem do kraju, odwiedza swego zbawcę, rzuca mu te pytania, żegna się z nim, a w chwilę potem rzuca się z któregoś tam piętra na bruk.

Fabuła nienowa, problemat, który p. Wirski wziął za podkład dla swej sztuki również nie raz już i nie dwa był już osnową, na której tle snuto dramaty, sztuki, komedje. Autor „Kwadransu przed świtem" jest literatem, po literacku, aż nazbyt po literacku też przeprowadził całą akcję. Niektóre sceny są zupełnie nieprawdopodobne, kłócą się zbyt ostro z możliwościami psychicznemi, kłócą się z realizmem życia (np. scena rozmowy prokuratorowej ze skazaną). P. Wirski pisał swą sztukę jak poeta, intuicją, fantazją, w którą wplótł tylko pewne możliwości i sytuacje, jakie życie tworzy. Gdyby pisał w ten sposób jakąś poezję, albo baśń poetycką, byłoby to zupełnie w porządku. Kiedy jednak pisze się sztukę par excellence realistyczną, poruszającą zawsze aktualne zagadnienia życia, należy umieć to życie podpatrywać. Wirski poeta tego się jeszcze nie nauczył, tak jak nie opanował dostatecznie techniki twórczości dramatycznej, co uwidoczniło się przedewszystkiem w dysproporcji poszczególnych aktów, w niedostatecznem wyzyskaniu efektów scenicznych, jak nasuwały sytuacje.

Uwzględnić przecież należy, że jest to pierwszy utwór, który p. Wirski wystawia na scenie, że jest debiutantem. „Kwadrans przed świtem" nie jest bynajmniej utworem błahym. Opiera się na zagadnieniu jednem z najgłębszych — zagadnieniu sprawiedliwej oceny przestępstwa. Autor nie dał konkretnej odpowiedzi, postawił nad prokuratorem-Don Kichotem wielki znak zapytania, czy donkiszoterja taka jest dodatnim czy ujemnym czynnikiem w życiu społecznem, czy donkiszoterja taka jest celową walką z tragicznemi omyłkami wymiaru sprawiedliwości. Nie wydaje mi się, by p. Wirski posiadał mocno ugruntowaną odpowiedź — stąd też zawieszenie owego znaku zapytania. Wlał jednak w swą sztukę wiele poetyckiego wzruszenia, wiele szczerego serca. Pisał kierując się bardziej intuicją i uczuciem, niż zimnem rozumowaniem. Stąd bardzo wiele niedociągnięć, stąd pewna chaotyczność. Debiut wypadł jednak raczej dodatnio i winien zachęcić p. Wirskiego do dalszej pracy.

P. Buszyński wyreżyserował sztukę starannie. Bardzo dobrą postać prokuratora stworzył p. Justjan. P. Żeliska po raz pierwszy wystąpiła w stolicy w roli pierwszorzędnej. Odegrała ją z dyskrecją i umiarem. P. Brydziński podkreślił doskonale wszystkie mocniejsze akcenty, p. Myszkiewicz dał typ szczerego, prostego poczciwca. P. Buszyński w roli sędziego śledczego grał niezbyt jednolicie. Pani Larys-Pawińska, której dawno już nie widzieliśmy na scenie, była sztywna, sztuczna i nadmiernie efektowna.

L. Lewenstam.

* * *

(*l.*) **Premjera w „Bandzie".** O gdzież wy, gdzież wy piękne, radosne chwile ze „starej poczciwej budy" w Qui pro Quo". Ileż to razy człek z tamtych podziemi wychodził odmłodzony, wesoły po kąpieli w potokach szczerego śmiechu i humoru, i... prawdziwej sztuki...

Coś pękło, coś się zepsuło. Rozłamy, rekonstrukcje, zlewania się w jedno, rozpadania, swary, kłótnie pochłonęły widać zasoby energji, inicjatywy dowcipu. Szkoda, wielka prawdziwa szkoda, serdeczny żal. Tak było przyjemnie i wesoło, a tak teraz monotonnie i nudno.

Jarossy, Lawiński, Dymsza, Tom.. no dobrze... Ale gdzie Zula, Ordonka, Zimińska... A sam program? Poco wpakowano tyle mdłej liryki na temat wiosny, „kochania", bzów! Poco ten pompatyczny „Pomnik hańby", czemu skecze zbyt długie...

Zepsuło się coś w państwie... bandyckiem.

Teatr „Ateneum".

Teatr „Ateneum" gra tylko do końca b. tygodnia sztukę S. Tretjakowa p. t. „Krzyczcie Chiny" w inscenizacji L. Schillera. W przyszły poniedziałek przedstawienie zawieszone. We wtorek wznowienie G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" z gościnnym występem znakomitej artystki p. Miry Zimińskiej w roli tytułowej. — Wobec wyjazdu p. Zimińskiej sztuka grana będzie tylko 10 razy.

Sobotnia premjera „Ptaków".

Teatr Polski wystąpi w sobotę 6-go maja z wielką premjerą „Ptaków" Arystofanesa w uwspółcześnionej przeróbce znanego francuskiego pisarza B. Zimmera, a w transkrypcji J. Tuwima. Oryginalna wersja „Ptaków", będąca protestem przeciwko indywidualnej niewoli i strupieszałości życia ateńskiego, jest w nowej formie Zimmera i Tuwima satyrą na współczesny ustrój życia społecznego i politycznego Europy. W przedstawieniu bierze udział nietylko cały zespół Teatru Polskiego, lecz dodatkowo kilkunastu zaangażowanych aktorów i kilkudziesięciu statystów i muzyków. Reżyserem widowiska jest A. Węgierko, muzykę skomponwoał M. Kondracki, dekoracje wykonane będą według projektów St. Śliwińskiego, a kostjumy według projektów W. Daszewskiego. Choreografją kieruje młoda tancerka p. Nireńska. Przy pulpicie kapelmistrza A. Zarubin.

KRONIKA.

Warszawa 5 maja.

— **Kalendarz na piątek:** św. Piusa. Wschód słońca 3.54, zachód 18.48; wschód księżyca 13.13, zachód 1.53.

OGÓLNA.

— **Karty wstępu na Zgromadzenie Narodowe.** Biuro sejmowe podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju karty wstępu na posiedzenia sejmu wraz z kartami wstępu do gmachu sejmowego tracą swą ważność na dzień posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. Specjalne karty na ten dzień zostały już rozdzielone. Po wszelkie informacje zwracać się należy do komendanta straży sejmowej w ciągu dnia dzisiejszego i jutra w godzinach urzędowych.

— **Z pobytu misji sowieckiej w Polsce.** Wczoraj o 8.30 rano przybyła do Gdyni misja handlowa sowiecka. O godz. 10 po spożyciu posiłku w wagonie salonowym misja udała się na zwiedzenie miasta i portu oraz wszystkich najważniejszych instytucyj w mieście. O godz. 3 po poł. w Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych, na której radca Rummel wygłosił odczyt o możliwościach wykorzystania portu gdyńskiego dla eksportu sowieckiego. O godz. 5 w hotelu Polska Riviera odbył się obiad pożegnalny. Wieczorem delegacja sowiecka wyjechała do Poznania. Dnia 7 bm. goście sowieccy będą w Krakowie skąd 9 bm. przyjadą do Łodzi.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

48) (Ciąg dalszy).

Myśli Ini pomknęły daleko, nad ów stawek, w którego toni odbijały się mur z czerwonej cegły i fjołkowe niebo i dwie osiny. I znowu rozżaliła ją myśl, że jeżeli on usłucha i odjedzie, w takim razie jest koniec... naprawdę koniec.

— I pan aż tu przyjechał za niemi?

— Przyjechałem za niemi i odszukam, z pod ziemi wydobędę Hanię.

— One znowu się wymkną.

— Wiem o tem. Dlatego gotów jestem zrobić kapitalne głupstwo i poślubić tę durną babę, która swojem wiecznem chichotaniem działa mi na nerwy. Niech pani ją zawiadomi o moich zamiarach.

Inię porwał naraz po długiem napięciu nerwowem pusty śmiech. Roiły się jej różne okropności, tymczasem zamiast krwawej tragedji będą swaty. Przesunął się jak w kinie zabawny obraz: z Głowską, kroczącą do ołtarza pod rękę z tym eks-księdzem miljarderem. Stłumiła śmiech.

— Nie wiem, czy będę miała sposobność, zresztą obrączka ślubna nie wiele tu pomoże. Hania boi się pana.

— Boi się, nienawidzi, z krzykiem, piskiem, z pazurami rzuca się na mnie. Ale ja muszę mieć ją. Stąd projekt ożenienia się z matką, chyba mi pani coś lepszego doradzi.

Była chwila milczenia.

— Ręce proszę obmyć, proszę przedewszystkiem obmyć bluźniercze ręce — powiedziała dobitnie, powoli.

Mortimer utkwił w niej zgaszone spojrzenie.

— Ręce moje są względnie czyste — odezwał się po chwili — skruchy nie odczuwam i płakać nie umiem. Zbyt dobrze powodziło mi się w życiu.

— Taki z pana szczęściarz?!

— Może i szczęściarz. Zazdroszczą mi ludzie zdrowia, stosunków z mędrcami Syonu, reklamy i rozgłosu, bogactwa. Nazwali mnie w Warszawie niektórzy wielbiciele prezydentem rzeczypospolitej jutra, powiadają o mnie, że trzymam rękę na pulsie świata, że pracuję dla lepszego jutra, że toruję drogę przyszłemu człowiekowi. Co za jutro? Ja tkwię w tem jutrze... Co za przyszły człowiek? Będzie jeszcze bardziej nieznośnym parwenjuszem, jeszcze bardziej zarozumiałym manjakiem pośpiechu, gigantycznego rozmachu, zwycięstwa nad przyrodą... zresztą poco ja to wszystko pani mówię — skończył niespodziewanie.

Była chwila ciszy. Znużona towarzystwem gościa wsłuchiwała się z ulgą w wesoły hałas miasta, który zdawał się jej głosem życia z tego brzegu. Tak, na tym brzegu były radość, piękno, miłość, walka o szczęście, pan Andrzej, życie, na tamtym — pani Janicka, cierpienie, żałoba, ofiara, rezygnacja i martwa nuda tego okropnego eks-księdza.

Mojkin splótł ogromne ręce na piersi.

— Hania nie jest ładna — ciągnął dalej powoli sennym głosem rozwalony w fotelu — Hania jest brzydka, gdy zamyśli się i wydmie blade usteczka, doprawdy nie pojmuję, skąd ten jakiś czar. Niema na świecie rozkoszy, którąbym się już nie nasycił, ale radości w życiu mojem nie było. Radość może mi dać Hania, gdy obejmie za szyję, pogłaszcze po twarzy, wówczas fjołkowe niebo, odbite w wodzie, szelest listków brzozy, radosny gwar życia...

— I Hania nie da panu radości — twardo i urągliwie rzuciła.

Odkąd porwał ją pusty śmiech, nie odczuwała już obawy i wzięła jakby przewagę nad gościem.

— Pani oczywiście cieszy się, że On nawiedził mnie jak Hjoba i zemścił się.

— Nie jest to zemsta, lecz kara za krew, za łzy, za krzywdy, za bluźnierstwo, za zdradę — wybuchła nagle.

Mortimer spojrzał na nią, zdumiony niespodziewanym wybuchem.

— Przedewszystkiem pani grubo przesadza. W życiu mojem nie więcej było krwi, krzywdy, łez niż w przeciętnem życiu tak zwanego porządnego człowieka. W walce o byt silni tuczą się mięsem słabszych. Zresztą, jeżeli policzyć dokładnie tak zwane uczynki dobre, saldo wypadnie na moją korzyść. Brzydziłem się zawsze okrucieństwem, chamstwem, fanatyzmem, niema ani słowa prawdy w owych krwawych i tajemniczych legendach, które snuły się dokoła mojej osoby w Moskwie... Opuściłem szeregi rewolucji, gdy ta przerodziła się w rzeź. A położyłem niemałe zasługi w walce z caratem. Sążniste nekrologi wyliczą kiedyś wszystko szczegółowo. Nie jeden szczycił by się na mojem miejscu, ja zaś... we mnie zaś pokutują stare księżowskie nałogi. Zdziwi się pani, gdy powiem, że nieraz jeszcze z przyzwyczajenia szukam Tego, pod którego rządami inaczej wyglądałby świat, gdyby On był.

— On jest i już dotknęła pana ręka Jego.

Gość ziewnął.

— Byłem przykładnym księdzem, a zwątpiwszy o Bogu, oddałem życie na usługi ludzkości, ale na starość spadło mi bielmo, złapałem świnię za ogon, zwątpiłem o ludzkości, nie mam dokąd iść... Powiedział ktoś, że albo w człowieka trzeba wierzyć, albo w Boga, że gdy niema Boga, człowiek staje się bogiem... — Wiem już, że pani chce wstawić pewne oklepane słóweczko. Ale człowiek proszę pani, nie dorósł do szczęścia, do boskiego szczęścia, człowiek wszystko splugawi ciekawskim intelektem... Nie dam się już nabrać na szumne frazesy... Tak, proszę pani, nie mam dokąd iść... Chyba do Hani po prawdę radości albo do domu Ojca.

Bębnił znowu palcami po marmurze, co niecierpliwiło Inię.

— Spotkałem przed laty w zakładzie dla obłąkanych, gdziem ukrywał się przed policją carską, mistyka, zdrowego zresztą na umyśle. Ten miał wiarę. Wyświechtane, niedorzeczne wyrazy stawały się w ustach jego słowem żywem... Mówił mi głosem dziecka, z wiarą dziecka, że On jest radością i życiem, że każdy może być Synem Bożym w domu Ojca. Widział wszechmoc Bożą w znikomym stylu i kiełkującem ziarnie, a nicość rozumu człowieczego właśnie w dziełach cywilizacji, któremi tak szczyci się ludzkość. Nie udało się mu nawrócić mnie. Potem w Rosji ów miły sercu pani, dezerter i szpieg Szydłowski, zapalił się raz w sporze religijnym i na dowód i przekonanie, że Jehowa istnieje, chciał pokazać nam słońce na niebie nocnem. Ale słońca na niebie nie było.

Zaległo milczenie. Dziecko płakało na dole, ktoś grał na fortepianie.

— Co porabia teraz? Czy żyje? Widziała go pani? Dziwnie zachowywał się w Rosji. Zrazu szpiegował na rzecz Austrji i legjonów, potem zwąchał się z krwawemi fanatykami, wreszcie nagle zwiał. Spotka go jeszcze zemsta. Niech go pani ostrzeże. To krewny pani Głowskiej. Możeby on co pomógł?

Inia przerzucała na talerzu bilety wizytowe. Zegary w mieszkaniu poczęły bić godzinę dziewiątą. Gość zabrał ze stołu swój notatnik.

— Proszę zastanowić się nad moją propozycją, powtórzyć ją pani Głowskiej i poradzić, by doszła ze mną do porozumienia na drodze pokojowej. Poco wojna? Ja przecież w końcu zawsze dopnę swego. Wygodniej jest dzielić ze mną bogactwo, niż ukrywać się w zapadłym kącie, znosić biedę. Zerwałem oddawna z Rosją, mam obywatelstwo polskie, holenderskie, szwajcarskie. Może pani doniosła już o mnie władzom?

— Powiedziałam bratu — odparła po chwili wahania.

— Brat oczywiście nie wziął ostrzeżenia na serjo. Zresztą mam papiery w porządku... Nic mi nie grozi, proszę pani, wróciłem do kraju...

Spojrzał w duże zawieszone nad kanapą zwierciadło, w którem odbijał się ogromny płonący wszystkiemi lampami żyrandol. Uścisnął Ini rękę i wyszedł ciężkim, powolnym krokiem.

Zgasiła światło, pospieszyła do okna, wychyliła się na świat Boży. W pamięci brzmiały jeszcze niepokojące bluźnierstwa ex-księdza. — Nie mogła wyrzucić ich jak śmiecie, przekreślić jednem rozumnem słowem. Sawa potrafi na pewno, ona nie umie. Trzeba koniecznie umocnić się w wierze... Ale na razie jak wypuszczony na wolność więzień wchłaniała z niewysłowioną rozkoszą gwar miasta. Straszny jest nieruchomy i martwy świat Mojkina, ale oto życie, oto — życie... Biegły w Alejach huczące tramwaje, trąbiły samochody, gwizdał jakiś daleki pociąg, grała gdzieś, zapewne w Dolinie muzyka, tupotały na chodniku kroki przechodniów, ciepły powiew czerwcowej nocy chwiał gałęźmi młodych kasztanów, które były czarne i tajemnicze w cieniu, a żółte, sztuczne, zwiędłe w jaskrawem świetle latarni. — Zdawało się jej, że słyszy znużony szelest liści, spragnionych śród wiecznego hałasu ulicy i blasku lamp mroku i ciszy.

„Czy pan Andrzej usłucha ją i wyjedzie? — zmąciło rozkosz wytchnienia pytanie. — Ach, gdybyż nie usłuchał, gdybyż nie usłuchał".

(C. d. n.)

— **Międzynarodowa konferencja ekspertów radjotechnicznych.** Dziś rano wiceminister komunikacji inż. Czapski dokonał otwarcia międzynarodowej konferencji ekspertów radjotechnicznych i meteorologicznych krajów bałtyckich, bałkańskich i Polski. W konferencji biorą udział delegaci Bułgarji, Estonji, Grecji, Łotwy, Rumunji i Polski. Goście zagraniczni, którzy przybyli do Polski samolotami P. L. L. „Lot" złożyli wczoraj wieniec pod pomnikiem lotnika. Program pobytu delegatów zagranicznych w Warszawie przewiduje poza obradami zjazdu zapoznanie się z polskim przemysłem lotniczym i radjotechnicznym.

— **Udział Polski w locie alpejskim.** W tych dniach wystartują z Warszawy 2 samoloty PZL-19, które wezmą udział w zlocie gwiaździstym do Wiednia i alpejskim locie okrężnym, który odbędzie się pomiędzy 16—21 bm. Aparaty polskie pilotować będą kpt. Jerzy Bajan i kpt. P. Dudziński.

— **Wybicie szyb w P. A. T.** Ubiegłej nocy jakiś osobnik rzucił kilka kamieni w szyby lokalu PAT przy ul. Krakowskie Przedmieście. Przechodzący w pobliżu patrol policyjny na dźwięk tłuczonego szkła nadbiegł i aresztował sprawcę. Jest to bezrobotny Leon Andrzejczak. Przestępca osadzony został w areszcie. Motywy karygodnego czynu są nieznane. Zachowanie się Andrzejczaka nasuwa mniemanie, iż jest to umysłowo chory.

MIEJSKA.

— **Walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich.** Przypominamy, że walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 7 bm. w klubie sprawozdawców parlamentarnych w gmachu sejmu o 10 rano a w drugim terminie o 11 przed południem bez względu na ilość obecnych.

— **Walne zebranie członków pogotowia ratunkowego.** Pod przewodnictwem adw. Zarina odbyło się walne zebranie członków pogotowia ratunkowego. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu zatwierdzono budżet na rok bieżący w kwocie 203.000 zł w dochodach i 217.000 zł w rozchodach. Budżet ze względu na b. trudną sytuację, w jakiej znajduje się towarzystwo oraz okres kryzysowy został zmniejszony w porównaniu do budżetu zeszłorocznego o przeszło 35 proc. Wybrano nowy zarząd, którego skład jest następujący: prezes Dr J. Zawadzki, wiceprezes Dr H. Kucharzewski, sekretarz Dr L. Sobieszczański i skarbnik J. Wagner.

— **Licytacja bibljofilska.** Jutro t. j. w sobotę o 6 po poł. w sali Towarzystwa literatów i dziennikarzy (Bracka 5) odbędzie się kolejna licytacja książek, rycin i autografów, zorganizowana przez Towarzystwo bibljofilów polskich.

— **Bank Akceptacyjny.** Pierwsze posiedzenie konstytuujące odbędzie się jutro o godz. 12 w lokalu Banku Rolnego. Posiedzeniu przewodniczyć będzie wiceprezes B. R. p. Kazimierz Stamirowski.

Z ruchu Koncertowego.

Koncert symfoniczny z udz. M. Orłowa. — Poranek symfoniczny.

Z pianistów obcych — młodszej generacji, jacy u nas dali się słyszeć ostatniemi czasy na estradzie w Filharmonji, trzech cieszy się szczególnem wzięciem, mianowicie A. Hoehn, R. Casadesus i M. Orłow. Każdy z nich posiada wysokie walory wirtuozowskie a pozatem swoją specjalność, odnoszącą się do wewnętrznej strony gry. Specjalnością tą u Orłowa, który wystąpił na ostatnim koncercie symfonicznym pod dyr. G. Fitelberga, jest pełne poezji ujęcie wykonywanych kompozycyj, tak rzadko dziś u pianistów się objawiające. — Nic więc dziwnego, że muzyka romantyczna przedewszystkiem a następnie koronkowe w opracowaniu utwory Mozarta mają w Orłowie tak doskonałego wykonawcę.

Prócz utworów fortepianowych (Koncerty Rachmaninowa i Mozarta) usłyszeliśmy trzy kompozycje orkiestralne, z tego jako nowość W. Dukielskiego Symfonję II. i M. Kondrackiego Suitę Kurpiowską, obie dobrze pomyślane i efektownie instrumentowane.

Na Poranku, poświęconym muzyce romantycznej, którego częścią orkiestralną kierował uzdolniony kapelmistrz Br. Wolfstal wystąpiły jako solistki S. de Meyer, laureatka zeszłorocznego konkursu Chopinowskiego, znana więc nam już dobrze pianistka, oraz J. Hoszowska, śpiewaczka. P. Hoszowska posiada piękny głos sopranowy, włada nim poprawnie, więc i jej produkcja (pieśni Schumanna i Schuberta) znalazła wiele uznania u publiczności.

J. Gl.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Koło przyjaciół Czechosłowacji.** Dnia 26 kwietnia br. zostało zawiązane akademickie Koło przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie. Zebranie organizacyjne uchwaliło statut Koła oraz wytyczne pracy nad zbliżeniem bratnich narodów. Według założeń organizatorów Koło ma być placówką ogniskującą pracę naukową, odczyty itp. na tematy dotyczące zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych polsko-czechosłowackich, wspólne zaś wycieczki i obozy mają zbliżyć młodzież akademicką polską i czechosłowacką. Skład zarządu Koła przedstawia się następująco: prezes: p. Wojnowski Marjan, wiceprezes: p. Zuberek Józef, ponadto do zarządu weszli: pp. Chwalibóg, Soboń, Niepokojówna, Wilczyński, Fierla, Krzysztoforski. Przewodniczącym komisji kontrolującej został p. Zielina Jan, przewodniczącym sądu koleżeńskiego p. Czyż Daniel. Niemal wszyscy członkowie władz są obywatelami państwa polskiego ze strony czechosłowackiej. Adres Koła: Akademickie Koło przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie, Jabłonowskich 10-12.

ZE LWOWA.

— **Komisarzem Izby rolniczej we Lwowie** mianowano inż. Krzyżewskiego, inspektora ministerjalnego.

— **Reaktywowanie 4 sędziów.** Dekretem Prezydenta Rzplitej reaktywowani zostali dla terenu lwowskiej apelacji czterej sędziowie grodzcy, zwolnieni w czasie większych przesunięć personalnych w sądownictwie w jesieni 1932 r. Reaktywowani zostali sędziowie grodzcy pp. Bazyli Palidwór w Rożniatowie, Cyprjan Lewicki w Kutach, Jan Waćków w Samborze i Eugenjusz Jankiewicz w Założcach.

— **Zawieszenie zapaśnika Sztekera.** Wskutek śmierci atlety niemieckiego Urbacha we Lwowie zapaśnik Szteker został zawieszony w prawach członka przez międzynarodową Federację zapaśników w Berlinie. Wobec tego odwołano walkę Sztekera z Grabowskim, atletą polskim.

— **Samobójstwo studenta politechniki.** W Sichowie koło Lwowa rzucił się pod przejeżdżający pociąg Józef Dziewoński, student IV roku politechniki, i poniósł śmierć na miejscu. Powodem był rozstrój nerwowy. Zmarły był synem inż. Marjana Dziewońskiego, dyrektora elektrowni miejskiej we Lwowie.

— **W obawie przed aresztowaniem.** W mieszkaniu Dr Kilara, ginekologa, we Lwowie zjawili się przedstawiciele władz z nakazem aresztowania. Dr Kilar na widok policji chwycił za brzytwę i poderżnął sobie gardło. Przewieziono go do szpitala. Dr Kilar miał być aresztowany za niedozwolone zabiegi ginekologiczne.

— **Kradzieże.** We Lwowie do pałacu arcybiskupa Twardowskiego włamali się złodzieje i skradli dwa koła samochodowe z oponami oraz znaczny zapas benzyny, ogólnej wartości 1000 zł. — Na Zniesieniu skradziono kilkanaście wagonów kolejki wąskotorowej wartości 10.000 zł.

Z POZNANIA.

— **Kongres Legjonu młodych.** We środę w godzinach popołudniowych nastąpiła uroczysta inauguracja 3 kongresu Legjonu młodych z udziałem około 400 delegatów z całej Polski. Obrady plenarne odbyły się w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z p. wicewojewodą Kauckim i zastępcą dowódcy O. K. pułk. Więckowskim w wielkiej sali Domu rzemieślniczego. Obrady zagaił, witając obecnych, generalny sekretarz kongresu p. Szujski z Warszawy. W zastępstwie wojewody Raczyńskiego powitał zjazd wicewojewoda Kaucki, imieniem dowódcy O. K. pułk. Więckowski. Prezydjum zjazdu otrzymało szereg depesz gratulacyjnych. Depesze nadesłali pp.: min. Jędrzejewicz, min. Pieracki oraz min. Beck. Po referacie p. Zagórskiego na temat „Polityka zagraniczna Polski" i odegraniu hymnu „Pierwsza brygada" inauguracyjne posiedzenie zamknięto. Jutro toczyć się będą obrady w sekcjach. We środę odbył się również w Poznaniu zlot Legjonu młodych z całej Polski z udziałem około 4.000 osób. Uczestnicy zlotu wzięli udział w uroczystościach z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja.

— **Wystawa pamiątek.** W Poznaniu otwarto w lokalu Legji inwalidów wojsk polskich wystawę pamiątek z okresu Konstytucji 3 Maja, ze zbiorów znanego kolekcjonera Latanowicza. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa.

— **Przymusowe lądowania balonu.** Koło Mogilna balon „Lwów", który wystartował z Torunia, wskutek gwałtownego wichru zmuszony był do lądowania. Załoga wyszła bez szwanku, balon bez uszkodzeń.

Z POMORZA.

— **Wykopaliska.** Koło Gdyni w czasie robót ziemnych natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne. Wykopano dotąd 5 urn z okresu kultury łużyckiej.

Z ŁODZI.

— **Aresztowanie radnego Ewalda.** W Łodzi aresztowano Gustawa Ewalda, radnego miasta, członka niemieckiej socjalistycznej partji pracy, który użył obelżywych zwrotów pod adresem Marszałka Piłsudskiego i ludności żydowskiej.

— **Zderzenie furmanki z samochodem.** Koło Tomaszowa samochód osobowy zderzył się z przejeżdżającą furmanką i wpadł do rowu. Właściciel samochodu Stern poniósł śmierć na miejscu, zaś szofer doznał ciężkich obrażeń. Jeden koń przy furmance został zabity.

Z WILNA.

— **Runięcie sufitu.** W Wilnie w kamienicy przy ul. Kijowskiej zawalił się sufit na I piętrze a spadające gruzy poraniły ciężko Fajgę Kruszańską i jej małe dziecko. Ustalono, że powodem zawalenia było podgnicie belek.

Odczyt francuskiego dyplomaty.

Bawiący od dwóch dni w Warszawie deputowany francuski p. Jan Mistler, członek partji radykałów socjalnych, dyplomata i znany literat wygłosił onegdaj wieczorem w Tow. Hygjenicznem odczyt na temat „Polityka i partje we Francji".

Odczyt zagaił ambasador Francji Laroche, przedstawiając rolę i działalność p. Mistlera jako polityka, b. podsekretarza stanu w ministerstwie sztuki i kultury oraz dyplomaty i literata.

Następnie zabrał głos prelegent, który w odczycie swym wypowiedzianym z wielką swadą charakteryzował subtelny mechanizm życia politycznego Francji, zatrzymując się dłużej nad tendencjami politycznemi grupy radykałów socjalnych. Tak jak polityka wewnętrzna Francji — podniósł mówca — wypływająca z indywidualnego charakteru Francuza składa się zawsze z tych samych elementów, tak również i polityka zagraniczna Francji jest w tradycji swej niezmienna. Sojusznicy Francji mogą zawsze na nią liczyć — mieć pewność, że nie zostaną nigdy opuszczeni.

Na odczycie był obecny p. wicemin. hr. Szembek, sen. ks. Lubomirski, członkowie ambasady francuskiej oraz szereg osobistości ze świata politycznego i towarzyskiego.

* * *

We środę w Klubie urzędników polskiej służby zagranicznej odbyło się przyjęcie na cześć b. podsekretarza stanu p. J. Mistlera i jego małżonki. W przyjęciu tem wzięło udział przeszło 100 osób ze sfer politycznych i literackich Warszawy. M. in. obecny był ambasador Laroche i prezes Alliance Francaise hr. Henryk Potocki.

Wylądowanie lotników polskich.

Dnia 3 bm. wylądowali na lotnisku cywilnem w Warszawie płk. Kwieciński, sekr. gen. Aeroklubu R. P. i kapitan-pilot Robert Hirschband, witani przez dyr. departamentu Lotnictwa komunicyjnego p. Filipowicza, przedstawicieli lotnictwa wojskowego, członków Aeroklubu i licznie zebraną publiczność. Lotnicy powrócili z lotu okrężnego nad Afryką północną, w którym brali udział, jako reprezentacja oficjalna Aeroklubu R. P. w zlocie w Casablance i w zawodach algiersko-marokańskich, zorganizowanych przez Aerokluby północno-afrykańskie. Lotnicy nasi wystartowali z Warszawy dnia 7-go bm. i przez Wiedeń, Linz, Salzburg, Zurych, Genewę, Barcelonę, Alicante, Tanger udali się do Casablanki, skąd 13-go kwietnia odbył się start wszystkich zawodników do rajdu Afryki północnej. Trasa rajdu afrykańskiego biegła z Casablanki przez Fez, Oran, Algier, Biskrę, Fez, Marakesz do Casablanki, wynosząc łącznie około 3.500 km. z tego 1.800 km. nad Saharą. Przelot trwał 10 dni.

W zawodach tych załoga polska, występując na zupełnie obcym terenie, zdobyła puhar „Coupe des étrangers", jedyną nagrodę dla cudzoziemców za najlepszy wynik wśród załóg zagranicznych. Po zakończeniu rajdu reprezentacja polska wróciła przez Casablankę, Algier, Tunis, Palermo, Rzym, Zagrzeb, Budapeszt do Warszawy.

Cała trasa lotu wyniosła 12.000 km. Oceniając wyniki tej znakomitej imprezy sportowej należy podkreślić, że lot odbył się na samolocie polskim RWD 5, konstrukcji Doświadczalnych warsztatów lotniczych na Okęciu. Był to najdłuższy rajd turystyczny, jaki odbył się poza granicami kraju na samolocie turystycznym polskiej konstrukcji. Samolot jest własnością Aeroklubu Warszawskiego, został ofiarowany klubowi przez kolejarzy, zrzeszonych w LOPP.

Wyścigi Konne.

W drugim nadprogramowym dniu wyścigów konnych rezultaty były następujące:

Gonitwa I. Nagroda 2.400 zł. dla 3-let. og. i kl. Dystans 2100 mtr.: 1) Gandhi, st. Natalin, ż. Pasternak, 2) Rivoli, A. Budnego. Wygrane w 2 min. 21 sek. o 1 dług. Total. 12.

Gonitwa II. Nagroda 1.800 zł. dla 3-l. og. Dystans 1300 mtr.: 1) Tintoretto, st. „Lubicz", ż. Chatisow, 2) Lapis, 3) Qui pourras. Bez miejsca Eidolon. Wygrane w 1 m. 23 sek. w walce o szyję. Tot. zwycz. 16, franc. 11 i 16.

Gonitwa III. Nagroda 1.600 zł. dla 3-l. og. i klaczy. Dystans 1600 m.: 1) Libacja M. Wąsowskiego, ż. Czernuszenko, 2) Finisterre, 3) Principessa II. Bez miejsca: Lirnik II, Enigma III, Mitra, Tyber. Wygrane w 1 m. 44 sek. o 2 dług. Tot. zwycz. 23, franc. 13, 44 i 18.

Gonitwa IV. Nagr. 1.400 zł. dla 3-l. koni i klaczy. Dystans 1600 m.: 1) Memfis T. Falewicza i Z. Orłowskiego, ż. Fomienko, 2) Pogoń II, 3) Torino. Bez miejsca: Idylla II, Markiza II, Natan R., Arta, Junona. Wycof. Grisette II. Wygrane w 1 m. 44 i pół sek. o 2 długości łatwo. Tot. zw. 25, franc. 12, 36 i 14.

Gonitwa V. Nagroda 1.400 zł. dla 3-l. klaczy. Dystans 2100 m.: 1) Jazda II, st. „Natalin", jeźdź. Tobjasz, 2) Vallombrosa, 3) Grisette II. Bez miejsca: Igraszka III, Estyma, Tenówka, Baby, Rozkosz. Wycofane: Junona i Lady Langden. Wygrane w 2 m. 20 sek. o 5 dług. b. łatwo. Tot. zwycz. 16, franc. 11, 19 i 12.

Gonitwa VI. Nagroda 2.000 zł. dla 4-l. i st. og. i kl. Dystans 2400 m.: 1) Gortyna, Wąsowskiego, ż. Czernuszenko, 2) Iberus, 3) Kret. Bez miejsca: Hanka, Atylla. Wycofane: Czart i Jaszczur II. Wygrane w 2 min. 37½ sek. o 2 dług. swobodnie. Tot. zwycz. 24, franc. 14 i 15.

Gonitwa VII. Nagroda 2.200 zł. dla 4-l. i st. klaczy. Dystans 1800 m.: 1) Minerwa II. E. Grzybowskiego, ż. Sakowicz, 2) Defilada, 3) Szarża. Bez miejsca Ironja, Beryl, Cuzia, Persona Grata. Wycofane: Fiammina i Gortyna. Wygrane w 1 m. 55½ sek. finiszem o łeb, Tot. zwycz. 27, franc. 15, 35, 19.

Gonitwa VIII. Nagroda 1.600 zł. dla 3-l. og. i klaczy. Dystans 1600 m.: 1) Jagoda J. hr. Czarneckiego, chl. Pula, 2) Jota, 3) Greta. Bez miejsca: Enklawa, Giralda, Maharadża. Wygrane w 1 m. 44½ sek. łatwo o 1 długość. Tot. zwycz. 19, franc. 15, 47.

Sport i wychowanie fizyczne.

Narodowy bieg naprzełaj odbył się w Warszawie w dniu święta narodowego na trasie 8 km. Zwyciężył stanowczo Kusociński w czasie 23 min. 51.6 sek. przed Fjałką (Cracovia). Startowało 610 biegaczy.

Wisła—Cracovia 1:1 (0:0). Tradycyjne zawody rywali krakowskich i tego roku siłą tradycji ściągnęły tłumy widzów (około 5 tys. osób). Walka była mniej ciekawa, niż się spodziewano, przedewszystkiem pod wpływem silnego zdenerwowania graczy. Wynik naogół zasłużony. Wprawdzie Wisła grała lepiej i bardziej zespołowo, jednak bramkę uzyskała z pozycji spalonej. Cracovia znów walczyła nieproduktywnie i mimo posiadania przewagi w pewnych momentach, dopiero po rzucie wolnym uzyskała wyrównanie w ostatnich sekundach gry. Najlepszy na boisku był Jezierski w pomocy, a następnie Artur w ataku, obydwaj z Wisły.

Sparta we Lwowie. Czeska drużyna piłkarska Sparta z Koszyc bawiła we Lwowie i wyszła z Pogonią zwycięsko 5:1 (4:1). Drugiego dnia wygrała Pogoń 5:2 (2:2).

Inne zawody ligowe przyniosły wyniki: Legja (Warszawa)—Czarni (Lwów) 2:1 (1:0) we Lwowie i 22 pp. (Siedlce)—Warszawianka 2:1 (0:1) w Warszawie. Obecnie więc prowadzą w grupach: zachodniej 1) Ruch, 2) Wisła i wschodniej: 1) Pogoń, 2) Legja.

Rekord strzelecki uzyskał w Chrzanowie na zawodach o P. O. S. p. Plac T. (Zw. Strzel.), zdobywając z broni małokalibrowej na 50 m wszystkie możliwe punkty (sto).

Na ósmem miejscu. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rzymie odbył się nowy konkurs szybkości. Pierwsze miejsce zajął Niemiec, Hasse. Z Polaków por. Dąbski na koniu Nero zajął ósme miejsce.

Tenisiści krakowscy w Bielsku grali w składzie: Jędrzejowska, Tarłowski i Navratil. Wyniki: Navratil—Brandtstäter 6:1, 6:1, Jędrzejowska i Navratil—Mach i Tarłowski 7:5, 5:7, 6:2, Jędrzejowska i Navratil—Haberówna i Tarłowski 6:2, 6:4, Jędrzejowska—Haberówna 6:1, 6:1, Tarłowski i Navratil—Brandtstäter i Steiner 6:1, 6:1.

Sezon wioślarski rozpoczął się w Krakowie uroczystem podniesieniem flagi w o. w. Sokoła, defiladą łodzi oraz wspólna wycieczka pod Bielany.

Jeszcze zwycięstwo narciarzy polskich. W ostatnich zawodach narciarskich Czechosłowacji brali udział obecnie narciarze polscy, uzyskując czołowe miejsca. I tak zwyciężyli: w I kl. Marusarz Stan. 4:33 przed Szindlerem 5:40 i Marusarzem And. 5:49; w klasie starszych 1) Bujak I. 8:53; w klasie młodzików Bochenek 5:56.

Gdańsk na rozdrożu.

Pod powyższym tytułem zamieściła gazeta „Siewodnia" wrażenia gdańskie swojego korespondenta w przededniu mających się odbyć 28 maja nowych wyborów do senatu.

„Co do rezultatu wyborów — pisze p. Ilmanow, — które mają oddać władzę w ręce nacjonal-socjalistów, nikt tutaj nie wątpi. Nacjonal-socjalistyczne nastroje współczesnych Niemiec nie mogą nie wpływać na Gdańsk, którego stałem dążeniem jest „pozostać niemieckim". Hitlerowcy nie zawładnęli jeszcze aparatem władzy, lecz hitleryzm niezaprzeczenie owładnął już szarą masą...

Brunatny kolor hitlerowskich koszul silnie już zabarwił tłum uliczny... Te koszule wszelkich odcieni brunatnego koloru, te czerwone opaski na rękawach, te swastyki na tle białem na każdym kroku rzucają się w oczy, widać je w tłumie, w magazynach, w restauracjach, w kawiarniach, na zebraniach. W witrynach okien portrety „wodza", po trotuarach maszerują oddziały hitlerowców, słychać dźwięki hitlerowskiego hymnu, kioski przepełnione cieszącemi się ogromnym odbytem hitlerowskiemi gazetami i wydawnictwami.

Rozwija się i robota podziemna.

...Jacyś ludzie w najruchliwszych punktach miasta rozdają tajemnicze, przez nikogo nie podpisane antyżydowskie proklamacje, nawołujące do bojkotu żydowskich magazynów... Na sklepach coraz częściej widzieć można hitlerowskie emblematy... W żydowskich tak zwanych „uniwersalnych magazynach" i w tanich kawiarniach — pustki. „Jeszcze przed nawoływaniem do bojkotu wyczuwało się, że nieogłoszony bojkot już się urzeczywistnia. — Właściciele pewnych żydowskich przedsiębiorstw twierdzą, że jakiś nieuchwytny cień bojkotu nasunął się na szereg przedsiębiorstw handlowych..." Wisi w powietrzu pęd do likwidacji i do ucieczki z miasta.

W przededniu przyjścia do władzy nacjonal-socjalistów — pisze korespondent — daje się spostrzegać pewne naprężenie i w stosunkach społecznych. Z miejscowego towarzystwa lekarzy duża grupa przeszła do nacjonalistycznego obozu. Trwoga panuje i wśród gdańskiej adwokatury, w której jest wielu adwokatów-żydów.

W miejscowych kołach żydowskich specjalnej trwogi dotąd jeszcze niema, albowiem większość jest pewna, że przy międzynarodowem położeniu Gdańska, będzie tu zachowany należyty porządek. Natomiast obiegają pogłoski, że w chwili dojścia do władzy nacjonal-socjalistów nastąpi prowokacyjny występ komunistów.

„W komunistycznej partji — podkreśla p. Ilmanow — panuje przygnębienie, bo dojście do władzy hitleryzmu spowodowałoby jej likwidację. A miejscowa komunistyczna działalność nie ogranicza się bynajmniej Gdańskiem. Gdańsk — referuje korespondent — jest punktem wyjścia dla komunistycznej roboty w całej Polsce, która niestety pozbawiona jest możności oddziaływania na to gniazdo komunistycznej propagandy. Zaś władze gdańskie nie uważały za wskazane walczyć ze zbrodniczą działalnością, której rezultaty wpływały na stan rzeczy leżących poza granicami gdańskiemi".

Tyle p. Ilmanow, malujący gdańskie „rozdroże" na podstawie spostrzeżeń bezpośrednich.

Ed. P.

Nowe prowokacje hitlerowców gdańskich

Gdańsk 4 maja.

(Tel. wł.) Z 1 na 2 bm. grupa hitlerowców zatrzymała i otoczyła samochód, którym jechało kilku urzędników komisarjatu generalnego Rzplitej w Gdańsku, napastując ich i grożąc rewolwerami. Padały przytem rozmaite obelżywe uwagi o Polsce. Wezwana policja zadowoliła się wylegitymowaniem napadniętych Polaków, nie interesując się natomiast zupełnie napastnikami. Również interwencja komisarza generalnego Rzplitej u władz senatu nie odniosła żadnego skutku. Biuro prasowe senatu wydało komunikat, w którym całkowicie przekręcone zostało zajście. Sprawa ta świadczy o nowem zaognieniu stosunków w Gdańsku i, że policja gdańska absolutnie nie panuje nad bezpieczeństwem na terytorjum W. M.

Premjer na Zamku

Wczoraj rano p. premjer Prystor udał się na Zamek skąd po krótkiej konferencji wyjechał z p. Prezydentem do Wilanowa, gdzie p. Prezydent zwiedzał pamiątki po królu Janie III.

Zebranie BBWR

Na poniedziałek 8 bm. na godzinę 9 rano zwołane zostało plenarne posiedzenie BBWR. Posiedzenie to odbędzie się w lokalu klubu w gmachu sejmu.

Lot Skarzyńskiego.

Casablanca 4 maja.

(PAT) Kpt. Skarzyński wylądował na lotnisku Casablanki 1 maja o godz. 20 wieczorem. Lot trwał od g. 7.30 rano. Warunki lotu były niekorzystne.

Casablanca 4 maja.

(PAT) Wczoraj o godz. 7.30 rano kpt. Skarżyński wystartował do Saint Louis w Senegalu, by stamtąd rozpocząć swój lot bezpośrednio do Francji, w celu pobicia dotychczasowego rekordu.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś i jutro **„Quo vadis"**.
TEATR NARODOWY: Premjera sztuki **„Wir"** Noela Hovarda.
TEATR NOWY: „Kwadrans przed świtem".
TEATR LETNI: „Ach ta gotówka".
TEATR POLSKI: Codziennie **„Marjusz"**.
TEATR ATENEUM: „Krzyczcie Chiny".
TEATR KAMERALNY: „Trzy pary jedwabnych pończoch".
TEATR 8.30: Codziennie nowo wystawiona operetka **„Szczęśliwej podróży"**.
TEATR MORSKIE OKO: Dziś premjera **„Boccacio"**.
TEATR BANDA: Nowa rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz"**.
ALHAMBRA: Występy gościnne Mistinguette i zespołu Casino de Paris.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Ekstaza".
Atlantic: „J. E. Subjekt".
Capitol: „Meżczyzna w jej życiu" i „Serca na rozdrożu".
Colosseum: I. „Więzień z Cayenne", II. „Carmencita".
Casino: „Kurtyzana".
Europa: „Licytacja miłości".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Tajemnica zamku Porlock" i rewja „Wiwat Hollywood Girls".
Majestic: „Dziewczę z krainy burz".
Palace: „Ekstaza".
Stylowy: „Ostatnia carowa".
Światowid: „14 lipiec".

Radjo.

Robert Casadesus.

W piątek dnia 5 bm. o godz. 20.15 w koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmonji Warszawskiej wystąpi jako solista fenomenalny pianista, Robert Casadesus, znany już dobrze na terenie polskim. Artysta odegra własny koncert fortepianowy. W części symfonicznej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga — uwertura do opery „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta, oraz balet góralski p. t.: „Harnasie" Karola Szymanowskiego.

Aniela Szlemińska i Aleksander Stanisławski — przed mikrofonem.

W sobotę dnia 6 bm. o godz. 20.00 radjostacja warszawska nadaje koncert muzyki lekkiej, złożony z popularnych utworów kompozytorów polskich i obcych. Jako soliści wystąpią: znana śpiewaczka Aniela Szlemińska, która odśpiewa szereg pieśni ludowych, oraz kilka przebojów; oraz Aleksander Stanisławski — wirtuoz na domrze.

Program na piątek 5 maja.

12.10: Płyty, 15.35: „Przegląd wydawnictw perjodycznych", 15.50: Płyty, 16.40: „Walka z brzydotą" Dr St. Michałek-Grodzki, 17.00: Muzyka salonowa w wyk. zespołu rest. „Pod bukietem", 18.00: „Samolot polski w zawodach Algero-Marokańskich" płk. B. Kwieciński, 18.20: Muzyka lekka z „Italji", 19.20: „O lnie i wełnie", inż. St. Mierczyński, 19.30: Feljeton, 19.45: Pras. dziennik radjowy, 20.00: Pogadanka muzyczna — Dr A. Simonówna, 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. pod dyrekcją G. Fitelberga, R. Casadesus (fort.), — w przerwie: felj. liter. p. t.: „Wrażenia z konkursu poetyckiego" — p. Z. Kisielewski, 22.40: Sport, 23.00: Muzyka taneczna z Krakowa.

Program na sobotę 6 maja.

12.10: Płyty, 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa, 15.25: Wiadomości wojskowe, 15.35: Słuchowisko dla dzieci, 16.00: Płyty, 16.40: „Bronisław Piłsudski na Sachalinie i w Japonji" — p. Wł. Malinowski, 17.00: Muzyka z płyt, 17.40: Odczyt aktualny, 18.00: Transmisja Nabożeństwa Majowego z Jasnej Góry, 19.20: Wiadomości rolnicze, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. Dziennik Radjowy, 20.00: Muzyka lekka po dyr. St. Nawrota, A. Szlemińska (sopr.), A. Stanisławski (domra), — w przerwie sport, 22.05: Utwory Chopina w wyk. prof. J. Turczyńskiego, 22.40: Feljeton, 23.00: Muzyka taneczna z „Bodegi", — w przerwie od godz. 23.30 audycja dla Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Niezwykła audycja radjowa.

„Polskie Radjo" zorganizowało w niedzielę 30 ub. m. niecodzienną audycję, zapowiadaną przez nas już przed kilku dniami. Słuchowisko to, wykonane przez najwybitniejszych artystów scen polskich, było ścisłem, opartem na stenogramach, odtworzeniem debaty w angielskiej Izbie gmin, debaty poświęconej całkowicie niemieckiej akcji rewizjonistycznej w stosunku do granic polskich. Debata, jak wiadomo, wypadła niezwykle korzystnie dla Polski, uwypuklając wszystkie niebezpieczeństwa dla pokoju światowego, kryjące się w zamachu niemieckim na Pomorze polskie.

Słuchowisko, wykonane ze znakomitym realizmem, wobec prasy, licznych zaproszonych gości, było dobrą odpowiedzią na nieustanne wybryki propagandowe radja niemieckiego, które od początku „ery" hitlerowskiej prowadzi zorganizowaną kampanję przeciw Polsce i jej granicom.

„Radjo Polskie" ani razu nie naruszyło i naruszyć nie zamierza zawartych w roku ubiegłym układów „o nieagresji radjowej", zdaniem naszem jednak nie od rzeczy byłoby powtórzenie niedzielnego słuchowiska, mającego tak poważny i autorytatywny charakter, w języku niemieckim, specjalnie dla Niemców, zamieszkałych w Polsce. — Przy okazji i niejeden radjosłuchacz za naszym zachodnim kordonem granicznym dowie się, jaki jest istotny pogląd Anglji na sprawę rewizji granic.

Odbudowa Żelazowej Woli.

—ooo—

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego na walnem zebraniu komitetu Dni Chopinowskich, stan sprawy odbudowy Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina, przedstawia się następująco:

Aby akcji odbudowy nadać planowy charakter, Komitet zwrócił się do profesora Politechniki Warszawskiej Fr. Polkowskiego z prośbą o sporządzenie planu, wykazu potrzebnych materjałów roślinnych i innych oraz modelu parku. Dla zaprojektowania parku sporządzony był plan wartościowy terenu przez geometrę przysięgłego. Prace, których wykonania łaskawie się podjął prof. Polkowski, zostały w znacznej mierze już ukończone i będą przedłożone komitetowi wykonawczemu i walnemu zebraniu do aprobaty. Wobec tego, że projekt prof. Polkowskiego obejmował teren dwukrotnie większy od posiadanego przez Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina, Komitet Dni Chopinowskich rozpoczął pertraktacje z właścicielem sąsiedniego terenu, b. posiadaczem Żelazowej Woli o sprzedanie około 6 mórg gruntu. Właściciel, który otrzymał za 6 mórg wraz z domkiem 40.000 zł., zażądał za potrzebny teren 17.000 zł. Po dłuższych pertraktacjach po zagrożeniu przymusowem wywłaszczeniem obniżył cenę do 11.500 zł. Komitet Dni Chopinowskich, który wszczął kroki o wywłaszczenie, wobec obniżenia ceny, akcję wywłaszczeniową wstrzymał. Cena proponowana przez Szymaniaka różni się od cen normalnych w tej okolicy o około 3000 zł. Aby nadać przyszłemu parkowi monumentalny charakter postanowiono ogrodzić teren parkanem betonowym i celem uzyskania potrzebnego materjału Komitet zwrócił się do Związku Cementowców Polskich i uzyskał 6 wagonów cementu bezpłatnie.

Aby zdobyć potrzebny materjał roślinny, Komitet zwrócił się do producentów drzew i krzewów z prośbą o ofiarowanie potrzebnego materjału. Tą drogą uzyskano do chwili obecnej około 8000 sztuk drzew i krzewów, ogólnej wartości około 9000 zł.

Na prowadzenie robót w miesiącu kwietniu przyznało Ministerstwo Opieki Społecznej Komitetowi 1.500 zł.

Komitet uzyskał od Ministerstwa Komunikacji 75% zniżki taryfowej na wszystkie nadsyłane do Żelazowej Woli materjały, oraz zwrócił się do tegoż Ministerstwa o bezpłatne zaofiarowanie potrzebnych do budowy szyn.

Spółka Akc. Ołtarzewo zadeklarowała na rzecz Żelazowej Woli 15% klinkieru, który zużyty będzie wrazie budowy szosy Sochaczew—Żelazowa Wola.

Prezydjum komitetu uzgodniło z Prezydjum Towarzystwa Przyjaciół Domu Chopina sprawę rozpoczęcia robót na terenie, należącym do Towarzystwa i od dnia 7 kwietnia pod ogólnym nadzorem prof. Polkowskiego, a bezpośrednim kierownictwem panny Rutkowskiej, przystąpiono do wyznaczenia terenu zaszkółkowania nadesłanych materjałów roślinnych.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

TEATR.

Bezrobotni irlandzcy grają tragedje Sofoklesa. Odbyło się w Belfaście, zorganizowane przez profesora miejscowego uniwersytetu i prezesa Towarzystwa Dramatycznego H. O. Mereditha, przedstawienie tragedji Sofoklesa „Philoktet" w wykonaniu 21 bezrobotnych rzemieślników. Zespół spisał się doskonale i prof. Meredith zamierza ten eksperyment powtórzyć. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na zakup książek dla kursów dla bezrobotnych, które niedawno zostały zorganizowane w tem mieście i które liczą obecnie już 1200 uczniów.

Moskiewskie Muzeum Teatralne. Jednem z najciekawszych muzeów Moskwy jest Muzeum Teatralne im. Bachruszyna. Muzeum to zgromadziło przeszło 50.000 eksponatów-szkiców, dekoracyj, kostjumów, makiet inscenizacyjnych, starych grawiur teatralnych, portretów aktorów i działaczy teatralnych, obrazujących życie teatralne w dawnej Rosji i w Z. S. R. R. Bibljoteka Muzeum posiada kolekcję dzieł z dziedziny historji teatru, oraz 25.000 sztuk teatralnych.

NAUKA.

Ukraińskie uniwersytety sowieckie. Na jesieni r. b. na Ukrainie Radzieckiej otwarte zostaną 4 uniwersytety państwowe: w Charkowie, Kijowie, Odessie i Dniepropietrowsku. —

Uniwersytet Charkowski posiadać będzie wydziały: fizyczno-matematyczny, przyrodniczy, chemiczny, filozoficzny, historyczny, ekonomiczny, geograficzny, literacko-językoznawczy oraz prawny.

Uniwersytet kijowski posiadać będzie także wydziały prócz ekonomicznego i prawnego. Uniwersytety Odeski i Dniepropietrowski posiadać będą po 3 wydziały: fizyczno-matematyczny, chemiczny i przyrodniczy.

Tydzień rolniczy.

Akcja finansowo-rolna.

W dniach 25 i 26 kwietnia w gmachu min. rolnictwa odbył się — jak już pokrótce donosiliśmy — zjazd kierowników wojewódzkich biur do spraw finansowo-rolnych.

Zjazdowi przewodniczyli kolejno wiceminister Karwacki, Dr. Adam Rose, dyrektor departamentu ekonomicznego oraz p. St. Lipski, dyrektor centralnego biura do spraw finansowo-rolnych. Czynny udział w obradach zjazdu brali również przedstawiciele min. rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych, państw. Banku Rolnego oraz Związku Izb i organizacyj rolniczych.

Zjazd zajmował się przedewszystkiem zagadnieniem realizacji uchwalonych ustaw, mających na celu obniżenie kosztów obsługi zadłużenia rolniczego, a następnie zagadnieniem parcelacji oddłużeniowej. Obszerna, na wysokim poziomie stojąca dyskusja wyjaśniła szereg wątpliwości, a w szczególności ustaliła, jakie zarządzenia generalne winny być wydane, w celu ustalenia jednolitego interpretowania ustaw.

Według opinji zjazdu grupa czterech ustaw, wydanych w celu obniżenia kosztów obsługi zadłużenia rolniczego może przynieść wybitnie duże korzyści w zakresie uporządkowania stosunków kredytowych wsi. jednak tylko wtedy, gdy ustawa o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych będzie zrealizowana w sensie dla rolnictwa korzystnym. Chodzi zwłaszcza o dokładną kontrolę ze strony objektywnych czynników nad akcją zawierania układów między instytucjami wierzycielskiemi, a rolnikami.

Pomimo daleko idących zmian w ustawach, zmierzających do ułatwienia parcelacji na cele oddłużeniowe, kierownicy wojewódzkich biur do spraw finansowo-rolnych wyrazili obawę, że ułatwienia te okażą się jeszcze niewystarczające, szczególnie przy regulowaniu długów ziemią, w których to wypadkach przeważnie żadna ze stron nie rozporządza funduszami na pokrycie kosztów aljenacyjnych.

Po przedyskutowaniu całokształtu ustawodawstwa finansowo-rolnego, zarysowała się opinja, że wiele warsztatów rolnych będzie musiało uciec się pomimo wszystko do uciążliwej ustawy o nadzorach, ponieważ jedynie w jej ramach okaże się możliwem usanowanie danego warsztatu rolnego. Pomimo energicznej rocznej pracy w dziedzinie oddłużenia rolnictwa nie zmniejszyła się ilość zadań stojących przed aparatem finansowo-rolnym, ani pod względem ilościowym, ani pod względem jakościowym.

Przeciwnie, nowy cykl ustaw do dawnych obowiązków dodaje nowe. W szczególności wojewódzkie urzędy rozjemcze przysporzą wiele pracy wojewódzkim biurom tak, jak powiatowe — dały wiele roboty biurom powiatowym, ponadto zaś akcja, związana z konwersją krótkoterminowych zobowiązań rolniczych na rynku zorganizowanym, wymagać będzie niewątpliwie poważnej pomocy ze strony aparatu finansowo-rolnego.

Dotychczasowe wyniki pracy tego aparatu, a także zjazd obecny, pozwalają mieć nadzieję, że dalsza akcja oddłużenia rozwinie się szybko i pomyślnie.

Normy średniej dochodowości w rolnictwie.

Min. Skarbu okólnikiem z dnia 10 kwietnia 1933 r. przypomniało izbom skarbowym o obowiązku opracowania norm średniej dochodowości z gruntów. W oświetleniu „Polski Gospodarczej" sprawa przedstawia się następująco:

Ministerstwo zwraca uwagę, że opracowane normy średniej dochodowości winny być stosowane jedynie w wypadkach, gdy płatnik na poparcie zeznanego dochodu nie przedłożył ksiąg gospodarczych, względnie innych wiarogodnych dowodów, a władza wymiarowa rozporządza konkretnym materjałem, umożliwiającym indywidualne oszacowanie. Ponieważ ustawa o państwowym podatku dochodowym nie wymaga od płatników z pewnemi wyjątkami prowadzenia prawidłowej rachunkowości, przeto dowód stanowić mogą księgi rachunkowe, prowadzone według uproszczonego wzoru, braki bowiem formalne księgowania nie powinny być powodem odrzucenia dowodów z ksiąg, które pozatem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. W powyższych wypadkach powinny być wyniki książkowe odpowiednio uzupełnione i sprostowane brakującemi dowodami, niezbędnemi do ustalenia dochodu w drodze zwykłego postępowania.

Również winny być dokładnie badane zaofiarowane przez płatnika na poparcie złożonego zeznania zapiski i inne dowody, przyczem o ile będą budziły zaufanie co do swej rzetelności, to winny być przyjmowane jako dowód przy ustaleniu dochodu. Należyte bowiem respektowanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości rolnej, zwłaszcza prowadzonej przez izby rolnicze, jest ze wszechmiar wskazane, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć rezultaty wymiarowe, odpowiadające rzeczywistej dochodowości gospodarstw rolnych.

O ile płatnik nie przedłoży na poparcie zeznanego dochodu ksiąg lub zapisków gospodarczych, a jedynie powoła się na zeznanie świadków, lub też na inne dowody, to również i w tych wypadkach władze wymiarowe mają przeprowadzić odpowiednie dochodzenia. Dochody, ustalone w wyniku tych dochodzeń, winny być porównane z dochodami, ustalonemi dla podobnych gospodarstw, prowadzących księgi rachunkowe, względnie zapiski, przyczem nie powinny one wykazywać zbyt wielkiej rozbieżności. Nie bez znaczenia dla szacowania dochodu powinny być opinje rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób, znających miejscowe warunki, a dających rękojmię uczciwej oceny.

O ile dokonanie wymiaru, w myśl przytoczonych wyżej sposobów postępowania, okaże się niemożliwem, wtedy dopiero winna władza skarbowa posiłkować się normami przeciętnej dochodowości.

Ponieważ istota podatku dochodowego nie dopuszcza w zasadzie mechanicznego ustalenia podstawy wymiarowej, a raczej przemawia za indywidualnem szacowaniem dochodu poszczególnych płatników, przeto ministerstwo zwraca uwagę, że przy stosowaniu norm przeciętnej dochodowości należy postępować bardzo ostrożnie, unikać szablonowego traktowania sprawy i — o ile możności — indywidualizować poszczególne jednostki gospodarcze (przy współudziale rzeczoznawców), z uwagi na rozmaite warunki produkcji (jakość gleby, odległość od miasta, jakość dróg itp.).

Na specjalne indywidualizowanie zasługują gospodarstwa rolne, dotknięte w czasie, którego wymiar podatku dotyczy, klęską nieurodzaju. Odnośnie takich gospodarstw normy przeciętnej dochodowości nie powinny być w żadnym wypadku szablonowo stosowane, a kwestja opodatkowania winna być traktowana zupełnie odrębnie na zasadach, podanych w okólniku ministerstwa z dnia 20 marca 1925 r.

Od dochodu, ustalonego na podstawie norm średniej dochodowości należy odliczyć: 1) wszelkie samoistne podatki gminne, 2) składki kościelne, 3) specjalne dopłaty drogowe, (od adjacentów) na rzecz dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, 4) opłaty na rzecz spółek drogowych.

Dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych ministerstwo skarbu, z uwagi na znaczną rozpiętość cen żyta w poszczególnych dzielnicach kraju, określiło na podstawie urzędowych danych statystycznych dla poszczególnych województw następujące przeciętne ceny za 100 kg. żyta w złotych (cyfra pierwsza dotyczy roku gospodarczego 1931/32, druga — roku kalendarzowego 1932): województwo warszawskie 21 i 16.50, łódzkie — 22 i 17.50, kieleckie 21.50 i 17.50, lubelskie 20.50 i 17, białostockie 20.50 i 16.50, wileńskie 20 i 16, nowogródzkie 21 i 17, polskie 20.50 i 18, wołyńskie 20.50 i 17.50, poznańskie 22 i 17, pomorskie 21.50 i 17, śląskie 25.50 i 21, krakowskie 23 i 19.50, lwowskie 21 i 17.50, stanisławowskie 20.50 i 17.50 i tarnopolskie 19.50 i 16.

Szacowanie nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do przymusowej parcelacji.

(w) Min. rolnictwa opracowuje obecnie — jak się dowiadujemy — nowe rozporządzenie wykonawcze w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi na podstawie ustawy o reformie rolnej.

Część III art. 27 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. przewiduje mianowicie dokonywanie co 2 lata rewizji przepisów szacunkowych dla gruntów przymusowo wykupywanych. Ostatnio rewizja tych przepisów dokonana była w 1930 r., w myśl więc ustawy nowa rewizja nastąpić powinna już w r. 1932.

Opracowywane obecnie przez min. rolnictwa z rocznem opóźnieniem rozporządzenie, dokonujące rewizji dotychczasowych przepisów szacunkowych, wprowadza — jak nas informują — tylko niewielkie zmiany w kierunku zaktualizowania i uproszczenia obowiązujących przepisów z 1930 r.

Wybory w okręgowych Tow. Rolniczych.

(w) Jak już donosiliśmy, we wszystkich Okręgowych Towarzystwach Organizacyj i Kółek Rolniczych odbywają się obecnie wybory uzupełniające do rad. Wybory te dotyczą jednej trzeciej członków rad, których kadencja upływa w roku bieżącym i mają tem większe znaczenie, iż wynik ich nie pozostanie bez wpływu na wybory do Rady warszawskiej Izby rolniczej, jakie odbędą się w najbliższym czasie. Według napływających do Warszawy wiadomości, tam, gdzie się dotychczas wybory odbyły, do rad O. T. O. i K. R. wejdą w większej, niż dotychczas ilości przedstawiciele drobnego rolnictwa, ponieważ, niestety, nie wszędzie przedstawiciele większej własności wzięli dość intenzywny udział w wyborach.

Przebieg wyborów jest wszędzie naogół spokojny, jedynie w Mławie w niedzielę 30 b. m. doszło, jak się dowiadujemy, do poważniejszych tarć, w wyniku których wyrażono votum nieufności urzędującej radzie tamtejszego O. T. O. i K. R.

Sprawy rybołówstwa scentralizowane w Izbie Rolniczej.

(w) Min. rolnictwa zleciło warszawskiej Izbie rolniczej prowadzenie wszelkich spraw, związanych z organizacją i propagandą rybołówstwa, przekazując Izbie jednocześnie specjalną subwencję na ten cel. Jak się dowiadujemy, Izba rolnicza już w najbliższych dniach przystąpi do akcji zarybiania stawów, propagandy rybołówstwa wśród włościan i t. d. W ten sposób sprawy rybackie na terenie województwa warszawskiego scentralizowane będą całkowicie w Izbie rolniczej. W podobny sposób — jak słychać — rozwiązane będzie zagadnienie organizacji rybołówstwa również i na terenie innych Izb rolniczych.

„Wskazówki do ustaw kryzysowych".

Staraniem Zarządu Głównego Związku Ziemian wydana została świeżo niewielka rozmiarami, ale o skondensowanej i niezmiernie pożytecznej treści broszura prezesa tegoż Zarządu, sen. Jana Steckiego p. t.: „Wskazówki do ustaw kryzysowych".

Celem broszury, której przedmiot potraktowany jest przez autora z punktu widzenia interesów średniej i większej własności ziemskiej, jest danie tak ciężko dotkniętym dziś przez kryzys posiadaczom warsztatów rolnych możności zorjentowania się w licznych, wydanych w ciągu ostatniego półtorarocza ustawach, rozporządzeniach P. Prezydenta Rzplitej i rozporządzeniach ministerjalnych, zmierzających do podtrzymania tych warsztatów i zabezpieczenia ich przed skutkami ich obecnej niewypłacalności.

Czytelnik znajduje w broszurze, podzielonej dla przejrzystości na szereg rozdziałów, takich, jak: „Zobowiązania wobec państwa oraz związków komunalnych", „Zobowiązania długoterminowe", „Kredyt krótkoterminowy", „Postępowanie likwidacyjne", „Środki płatnicze", „Postępowanie egzekucyjne" i in., szereg praktycznych wskazówek, pouczających go: 1) czego może się spodziewać po zastosowaniu wydanych ustaw i zarządzeń, t. j. w czem one mogą być pomocne; 2) od czego ma zacząć i jakiej trzymać się kolejności w swych zabiegach ratunkowych.

Na końcu broszura zaopatrzona jest spisem przeszło 40-tu ustaw i zarządzeń kryzysowych, ułożonym podług działów, na jakie rozbita została całość tematu.

Broszura prez. Steckiego jest niezmiernie cennym dla ziemiaństwa nabytkiem i powinna się znaleźć w rękach każdego większego rolnika. Jest ona do nabycia dla członków Związku Ziemian po cenie 50 gr. za egzemplarz w sekretarjacie tegoż Związku (Kopernika 30. IV. p.) i może być przesłana w dowolnej ilości egzemplarzy, za zaliczeniem pocztowem.

Kronika.

POLSKA.

Z prac Przysposobienia Rolniczego. (w) W sobotę 29 ub. m. odbyło się posiedzenie wojewódzkiego warszawskiego Komitetu Przysposobienia Rolniczego, na którem inspektor Kielniewski przedstawił sprawę konkursów rolniczych. Do tegorocznych konkursów Przysposobienia Rolniczego zgłosiło się 1114 zespołów, skupiających 8507 uczestników. Zapisy do poszczególnych tematów konkursowych przedstawiają się następująco: konkurs hodowli prosiąt — 81 zespołów, drobiu — 97 zespołów, buraczany — 291, ziemniaczany — 154, ogrodów warzywnych — 192, ogrodów kwiatowych — 127, kukurydzy — 64, soji — 60, końskiego zębu — 9, marchwi pastewnej — 12, hodowli królików — 16 i różne tematy — 11 zespołów. Praca wojewódzkiego komitetu Przysposobienia Rolniczego będzie w roku bieżącym znacznie intenzywniejsza, niż w latach ubiegłych.

Organizacja hurtowego handlu masłem. W Stow. Kupców Polskich odbyła się konferencja przedstawicieli firm, zainteresowanych hurtowym handlem masła. Tematem obrad była sprawa zorganizowania przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich koła hurtowników masła. Uczestnicy narady uznali jednomyślnie utworzenie takiej organizacji za konieczne i wyłonili komisję, która zajmie się opracowaniem statutu koła. W najbliższym czasie już odbędzie się zebranie konstytuujące nowego zrzeszenia.

Podział kontyngentów wywozu trzody chlewnej. W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie działającej przy państw. Instytucie Eksportowym, Wywozowej Komisji Rozdzielczej, na którem nastąpił podział pomiędzy poszczególnych eksporterów kontyngentu wywozu trzody chlewnej do Austrji na maj. Pozatem Komisja dokonała również podziału kontyngentu wywozu trzody chlewnej do Francji na ten sam miesiąc i dodatkowego kontyngentu wywozu również do Francji mięsa baraniego.

Eksport koni. Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie eksport koni do Belgji wynosił w marcu 207 sztuk. — Zmalał natomiast wywóz do Austrji, a to z powodu wahań szylinga i trwającej konkurencji koni pochodzenia jugosłowiańskiego i węgierskiego. W stosunku do lutego eksport koni do Austrji zmalał o 67 sztuk, wynosił bowiem tylko 21 sztuk.

Eksport ziemniaków. Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej w Gdyni, wywóz ziemniaków wynosił w marcu r. b. 900 tonn. — Wywożono ziemniaki głównie do Francji i Szwajcarji, mniej do Belgji. Eksport ziemniaków byłby znacznie większy, gdyby nie wydatne podniesienie w ostatnim czasie cła przywozowego we Francji. Ceny eksportowe wynosiły około 3.50 zł. za kwintał, wobec 3 zł., płaconych rolnikom.

Produkty hodowlane na rynku austrjackim. Na rynku austrjackim utrzymano w marcu tendencję niskich cen przy nieznacznych obrotach. W marcu zawarty został między Austrją i Polską układ preferencyjny, który ustala warunki importowe trzody do Austrji w trzech etapach. W pierwszym (do lipca 1933 r.) Polska ma prawo wywieźć do Austrji 3.000 sztuk świń mięsnych i 300 sztuk tłuszczowych tygodniowo; w drugim t. j. od dnia 1 lipca — kontyngent wynosi 500 świń tłuszczowych tygodniowo; w trzecim etapie można będzie wywozić, o ile będzie podwyższona ogólna kwota importowa.

ZAGRANICA.

Węgierski eksport pierza i puchu. W ostatnich latach eksport pierza i puchu z Węgier ulegał stałemu kurczeniu się, co wynikało w pewnym stopniu ze spadku cen na rynkach zagranicznych, z drugiej zaś strony z konkurencji, jaką eksport węgierski spotykał na rynku niemieckim ze strony eksportu polskiego i jugosłowiańskiego. Obecnie sytuacja uległa całkowicie zmianie; w rezultacie kilkotygodniowych rokowań zawarte zostało w ostatnich dniach porozumienie między węgierskim Urzędem Eksportowym a zainteresowanymi eksporterami. W myśl porozumienia eksporterzy pierza i puchu tworzyć będą odtąd syndykat eksportowy, pozostający pod kontrolą państwową, przyczem eksport korzystać będzie z poparcia finansowego ze strony rządu węgierskiego. W ten więc sposób producenci polscy winni liczyć się ze wzmożoną konkurencją wywozu węgierskiego na rynkach zachodnio-europejskich.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 4 maja 1933 r.

Dewizy: Gdańsk 174·30, 174·73, 173·87, Holandja 358·80, 359·70, 357·90, Kopenhaga 135·50, 136·15, 134·85, Londyn (29·81—29·78), 29·94 29·64, Nowy York 7·59, 7·6 , 7·55, Nowy York telegr. 7·63, 7·67, 7·59, Paryż 35·11, 35·20, 35·02, Praga 26·53, 26·60 26·48, Sztokholm 153·50, 154·25, 152·75, Szwajcarja 172·40, 172·83, 171·97, Włochy 46·35, 46·58, 45·12, Berlin w obr pryw. 208·50 Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 7·50.

Akcje: Bank Polski 73·—, Tendencja utrzymana.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 37·75, 38·75, 4% inwestycyjna 99·50, 5% konwersyjna 48·—, 4% dolarowa 50·50, 50· , 4% dolarowa 47·50, 48 —, 7% stabilizacyjna 50·75, 51·25, 51·— 55·00—54·00 setki, Listy zastawne BGK bez zmiany. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku, dillonowska 65·—, stabilizacyjna 58·—.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·37·5, Londyn 17·30, Nowy York 4·48, Belgja 72·20, Włochy 26·90, Hiszpanja 44·25, Holandja 208·10, Berlin 121·—, Wiedeń 73·—, noty 55·75, Sztokholm 89·25, Oslo 88·30, Kopenhaga 77·25 Sofja —·—, Praga 15·42, Warszaw7a 58·—, Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·68, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 4 maja 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 40·00—41·00, pszenica jednolita 39·00—40·00, pszenica zbierana 38·00—39·00 owies jednolity 15·50—16·00, owies zbierany 14·25—14·75, jęczmień na kaszę 15·50—16·00, jęczmień browarniany 16·00—16·50, gryka 19·00—20·00, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 27·00—31·00 wyka 12·50—13·00, peluszka 12·00—12·50, łubin niebieski 7·25—8·25, łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 60·00—65·00, mąka pszenna 0000 55·00—60·00, mąka pszenna II/J (poślednia) 50·00—55·00, IV mąka pszenna 25·00—35·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00, żytnia razowa i sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·50, kuchy lniane 19·00—20·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 10·00—11·00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 2 maja 1933 r.

Żyto 17·75—18·00, pszenica 35·00—3 ·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·25—11·75, mąka żytnia 65% wł. worka 27·50—28·50, mąka pszenna 65% wł. worka 55·50 — 57·50, otręby żytnie 8·50—9·25, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 46·00—52·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 21·00 — 23·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00 seradela 10·00—11·00 ziemniaki jadalne 1·70—1·90, ziemniaki fabr. za kg % 0·11

Ogólne usposobienie spokojne.

Biuro Bobińskiej Sienkiewicza 4. Na stałe — lato: Nauczyciele-ki, Francuzki, Angielki, Niemki. Wychowawczynie. (212)

Osadnictwo polskie we Francji.

—ooo—

(Dokończenie).

Z punktu widzenia interesów francuskich polski ruch osadniczy jest bezwątpienia stuprocentowo korzystny zarówno pod względem gospodarczym, jak też pod względem francuskiej polityki ludnościowej. Francja uzyskuje tu pracowitą, stabilizowaną ludność, która może odegrać niepoślednią rolę we wzmożeniu produkcji rolnej kraju, podczas gdy w danym wypadku wszelkiego rodzaju zastrzeżenia natury politycznej są wykluczone. Istnieje więc harmonja pomiędzy interesami wychodźtwa polskiego z jednej strony, a krajem osiedlenia się z drugiej. Toteż można z całą pewnością twierdzić, że obznajomione z zagadnieniem miarodajne koła francuskie ustosunkowują się do osadnictwa polskiego z całą sympatją.

Jednak wyjaśniło się, że dla szeregu powodów byłoby obecnie jeszcze za wcześnie liczyć na szerszą pomoc i inicjatywę ze strony francuskiej w kierunku organizowania i wyzyskania ruchu, o którym mowa. Toteż, gdy za drugim nawrotem rzeczowe zaopiekowanie się tym ruchem stanęło na porządku dziennym, to inicjatywa musiała wyjść ze strony polskiej. Tak się też stało, przyczem inicjatywa oparła się na dwóch przesłankach: osiągnięcia samowystarczalności i wzbudzenia samodziałalności wychodźtwa. Niezależnie od tego zostały zaproszone do współpracy czynniki francuskie, bez udziału których wszelkiego rodzaju poczynania organizacyjne byłyby, oczywiście, niemożliwe i bezcelowe. W marcu r. 1932 za kapitał społeczny polsko-francuski powstało w Tuluzie Centralne Biuro Rolnicze, działalność którego jest należycie kontrolowana i daje wszelkie gwarancje. Pobierając za swe usługi niewysokie opłaty, służące na pokrycie własnych kosztów, biuro zapewnia osobnikom uczciwe i rzeczowe pośrednictwo przy poszukiwaniu gospodarstw.

Obecnie powstał Związek Osadników, który stawia sobie za cel zaspokojenie potrzeb gospodarczych swych członków, a przedewszystkiem organizację opieki prawnej, instruktoratu, kredyty i spółdzielczości.

Zarazem Związek powinien zwrócić uwagę na wzmocnienie personelu technicznego i rozbudowę aparatu pomocniczego — pośredniczącego, opiekuńczego i instruktorskiego.

Bliższego wyjaśnienia wymaga kwestja kredytu. We Francji kredyt rolny jest dostarczany przez państwową, autonomiczną instytucję Credit National Agricole. Kredyt ten — krótko- średnio- i długoterminowy — jest b. tani (stopa oprocentowania wynosi 3—5%) i w zasadzie łatwo dostępny. Udostępnienie jednak jego osadnikom polskim uzależnione jest od stworzenia niezbędnej organizacji technicznej. Zadaniem więc Związku będzie zrealizowanie w przyszłości tej organizacji. Narazie Związek zamierza zorganizować własną kasę pożyczkową, która będzie udzielała członkom Związku niewielkich krótkoterminowych pożyczek.

W ten sposób osadnik polski we Francji będzie miał obecnie zapewnioną pomoc i opiekę nie tylko przy poszukiwaniu i obejmowaniu gospodarstwa, lecz i w trudnościach i wątpliwościach, na które nieuniknienie będzie napotykał w trakcie eksploatowania swego gospodarstwa.

Według danych, które w tym względzie możliwe są do uzyskania, ilość polskich gospodarstw rozsianych w departamentach H-te Garonne, Gers, Tarn-et-Garonne, Lot, Dordogne, Basses Pyrénés, Landes, Gironde, Charente, Corrèze, Cantal, Vienne i innych, obliczać można m. w. na tysiąc.

Jakie istnieją widoki na dalszy rozwój ruchu osadniczego?

O pojemności terenu najlepiej uświadamiają cyfry. Statystyki wykazują, że jak to było podane powyżej, w wspomnianych departamentach liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat o blisko miljon osób. Opierając się więc na tych liczbach można twierdzić, że pojemność terenu wielokrotnie przekracza na przeciąg lat najbliższych możliwości ekspansji wychodźtwa polskiego. — Nawiasem mówiąc, pojemność ta stanie się szczególnie wielka w ciągu lat 1934—38, a to na skutek zmniejszenia się dopływu miejscowych rąk roboczych, spowodowanego zmniejszeniem się ilości urodzin w czasie wojny światowej.

Natomiast należy się przyjrzeć, jakie są aktywne możliwości osadnicze polskiego żywiołu emigracyjnego. Jak to już było powiedziane, osiedlenie się na roli w charakterze połownika wymaga posiadania chociażby niewielkiego kapitału od 10 do 15 tys. fr. franc., czyli od 3½ do 5 tys. złotych. Przy dzisiejszej pauperyzacji wsi polskiej nie można liczyć, żeby wieś ta mogła dostarczyć bezpośrednio większych zastępów osadniczych. Zresztą taki bezpośredni ruch masowy, pociągający za sobą wywóz z kraju większych kapitałów, nie leżałby w dobie obecnej w interesie państwa polskiego ani też nie byłby korzystny dla przesiedlającego się wprost z Polski osadnika. — Doświadczenie wykazało, że najlepiej daje sobie radę emigrant-robotnik, który przepracował już kilka lat we Francji, oswoił się z pobytem w obcym kraju, z miejscowem społeczeństwem i językiem. Taki robotnik, jeśli zdoła uzbierać pewien kapitalik, jest najlepszym materjałem na osadnika. I niekoniecznie robotnik rolny. Trzeba mieć bowiem na względzie, że wśród kilkuset tysięcy robotników polskich, pracujących we francuskich fabrykach i kopalniach, znajduje się b. wielu dawnych mało- lub bezrolnych włościan polskich, którzy wyjechali za chlebem do obcego kraju, biorąc się do takiej pracy, jaka się nadarzyła. Ciężkim trudem uzbierali trochę grosza, a nie utracili aspiracji do stworzenia własnego warsztatu pracy na roli. Z tego to zresztą środowiska rekrutuje się dotąd największa ilość osadników polskich.

W ciągu kilku lat utworzyłby się w ten sposób kościec kilku — 5 czy 6-ciu tysięcy gospodarstw polskich we Francji, na którym wówczas mógłby się oprzeć ewent. ruch osadniczy wprost z Polski. Trzeba się bowiem spodziewać, że powrót normalnych stosunków gospodarczych spowoduje podniesienie się stanu zamożności żywiołu emigracyjnego, a zatem zwiększenie się emigracji elementów osadniczych posiadających pewne zasoby pieniężne.

Takby się przedstawiał w ogólnych zarysach plan rozwoju polskiego ruchu osadniczego we Francji, oparty na naturalnem kształtowaniu się tego ruchu od dołu.

(„Polacy Zagranicą") *J. Głębocki.*

Dobre wprowadzić obyczaje.

—ooo—

Polska jest krajem, w którym tradycja, mimo wszystko, nie została jeszcze wytrzebiona. Taką tradycją są prezenty imieninowe. Gdyby istniały statystyki, ile wydajemy na prezenty i to na prezenty przeważnie nieużyteczne i bezwartościowe, to niewątpliwie powstałyby olbrzymie pozycje, sięgające w setki i miljony złotych.

Maj jest typowym miesiącem „solenizantowym". Zygmunta, Stanisława, Zofji, Julji, Anieli — oto popularne imiona, w dzień których potoczy się fala darów i upominków dla solenizantek i solenizantów. Nadszedł „Tydzień Taniej Książki". Czyż nie warto specjalnie w tym miesiącu pomyśleć o pięknej i celowej reformie imieninowej? Czyż więdnący po kilku godzinach bukiet da się porównać z piękną, estetyczną książką o emocjonującej treści, lub z artystycznem wydawnictwem, reprodukującem dzieła sztuki i artyzmu? Czy nawet skromna książka, zawierająca klejnocik literatury czy poezji nie będzie wdzięcznym i niezniszczalnym upominkiem, jaki złożony w szafce bibljotecznej, trwać może lata i stanowić w dorobku kulturalnego domu dowód intelektu i upodobań.

Wprowadźmy dobry zwyczaj obdarowywania się książką; niech grosz, który przeznaczony na upominek, wydany będzie celowo, niech pójdzie na rzecz pożyteczną i stanowi długotrwałą przyjemność. Wszak w ten sposób przyczynimy się w wielorakich kierunkach dobra; ożywiamy duchowo, podtrzymujemy ekonomicznie, stwarzamy ruch na odcinku życia gospodarczego. Łączmy miłe z pożytecznem, a składając w darze imieninowym polską dobrą książkę, czyńmy to z przeświadczeniem, iż wprowadzamy zwyczaj, dający świadectwo naszej wewnętrznej kulturze i duchowi.

G. W.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.